**Nr. 235.** We Lwowie, Sobota dnia 15. Października 1881. **Rok XX.**

# GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi: miejscowa kwartalnie 4 złr. 50 cnt., miesięcznie 1 " 60 " [illegible] Z przesyłką pocztową: w państwie austrjackiem [illegible] do Prus i Rzeszy niemieckiej [illegible] Francji [illegible] Belgii i Szwajcarji [illegible] Włoch, Turcji i księstw Naddunajskich [illegible] Serbii [illegible]
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:** We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse A Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes. I. Riemergasse 18 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Fajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Koblański w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
**Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.**

**LWÓW** d. 14 października.

(Kwestja następstwa po Haymerlem. — Płaczliwe położenie centralistów. — O politycznych bąkach. — W sprawie gabinetu Gambetty.)

Prasa europejska, pozbawiona pożywnego pokarmu, łamie sobie dalej głowę nad rozwiązaniem tych dwóch niewdzięcznych zagadek, które od tygodnia unoszą się jak dwie błędne kaczki na fluktach politycznej sytuacji. Czy nastąpi zjazd cara z cesarzem austrjackim, i czy Gambetta był w Barcinie? Oto dwie kwestje, które są na przemian rozbierane we wstępnych artykułach wszystkich wielkich i małych europejskich dzienników. Między reporterami wywiązał się prawdziwy sport. Każdy chce drugiego ubiedz bądź w odgadnieniu tego punktu, gdzie dwie koronowane głowy radzić będą nad losami swoich dynastyj, bądź też w wyśledzeniu gdzie Gambetta przebywał od 21. września do 9 października. A że wśród tego sportu pisemkom stojącym tylko sensacją, nastręcza się wyborna sposobność do puszczania w świat najrozmaitszych bąków, rzeczą jest tak jasną, że nawet dziwić się wypada dlaczego dotąd tych bąków tak mało spłodzono.

Jednym z takich jest np. farsa puszczona w obieg przez jedno z pism tutejszych, że zjazd cesarzy nastąpi najniezawodniej we wtorek. Redakcja gotowa przysiąc, że nieodwołalnie w tym dniu zjadą się monarchowie. Ma ona przecież bezpośrednią styczność z dworami, zna najbardziej ukryte ich tajemnice; ma jedną tylko wadę, że [illegible] dość dyskretną. Szkoda, bo to byłoby przecież lepszą dla niej rekomendacją.

Innym bąkiem, ale już nie przez to pismo lecz przez pewien dziennik berliński puszczonym w świat, jest pogłoska, że Gambetta nietylko był w Barcinie, ale nawet w Petersburgu. *Weser Ztg.* wylicza, że d. 20. września udał się [illegible] „z jakąś damą, dwoma lokajami i pokojówką" w Bremie, w hotelu Europejskim. *Reform* wykryła, że d. 22. września ten sam wówczas znajdował się w Hamburgu. Stanął w hotelu Petersburskim, wieczór spędził w domu, nazajutrz rano wyjechał na spacer nad Alsterą, po obiedzie zwiedzał port, a wieczorem pytał portjera o pociągi idące do Lubeki, Barcina i Berlina. Dnia następnego wyjechał z Hamburga. Tu ginie ślad jego podróży. Dopiero nawiązuje go znowu *Vossische Ztg.* Wykryła ona mianowicie, że d. 21. października przybył adwokat Massabie „z jakąś damą, dwoma lokajami i pokojówką" pociągiem pospiesznym do Drezna z biletem kolejowym I. klasy, wydanym w Ejtkunach. Otóż Ejtkuny są stacją nadgraniczną na kolei Berlińsko-Petersburgskiej. Ztąd prosty wniosek, że Gambetta po wizycie w Barcinie musiał urządzić małą eskapadę do Petersburga, widocznie aby zbliska przypatrzyć się jak wygląda nihilizm.

Ale mówiąc o tych bąkach, nie można przejść milczeniem nad wiadomością, którą nam przynoszą paryzkie depesze, mianowicie, że Gambetta nie chce przyjąć na siebie odpowiedzialności za rządy gabinetu Ferry'ego i woli zaczekać z formacją swego gabinetu aż do otwarcia Izby. Jest to charakterystycznem z tego względu, że przecież wiadomem jest całemu światu, iż w ostatnich czasach właściwym kierownikiem gabinetu Ferry'ego był tylko Gambetta. Mógł więc blaskiem swego imienia pokryć winy, jakie ten gabinet popełnił. Ale Gambetta rezerwuje się, woli zaczekać, aż pierwsza burza rozbije się o głowy podstawionych przez niego figurantów; a dopiero stanie u steru, gdy Izba, a w niej opozycja, straci cały impet swej namiętności.

Agendy austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych sprawuje tymczasowo pierwszy szef sekcyjny, p. Kallay (Węgier). Jak dzisiaj słychać, w zamianowaniu nowego ministra nie nastąpi dłuższa przewłoka, niż jest z natury rzeczy konieczną. Nazwisko Tiszy usuwa się z wszelkich kombinacyj mimo jego zdolności, a to dlatego, że uważają go za niezbędnie potrzebnego u steru spraw węgierskich, a powtóre i sam Tisza woli pozostać na tej swojej posadzie, jak się wyraził dowcipnie: „Noszę nazwisko rzeki węgierskiej, która ginie, nim dotknie granicy Węgier". W Węgrzech Tisza jest wszechmocny, i z posady swojej jako minister prezydent węgierski, z urzędu powołany do czuwania nad polityką zagraniczną, do kontrolowania ministra spraw zagranicznych, podczas gdy ten minister żadnego niema prawa, wglądu nawzajem mieszać się w sprawy węgierskie, jest swobodnym i może większy poniekąd, w istocie Węgier, wywierać wpływ na politykę zagraniczną, niż jako minister spraw zagranicznych.

W każdej bowiem sprawie dyplomatycznej, międzynarodowej minister spraw zagranicznych — [illegible] potrzebę do zgadzania się ze zdaniem Przedlitawii, zdezorganizowanej i ciągle [illegible], rozbitej przez centralistów — o tyle znowu na każdym ważnym kroku musi się liczyć z opinją Węgier, jednolitych [illegible] i na wszelkiej gotowych [illegible], a przytem zapisanych najbliżej korony, u dynastji i mających [illegible] wpływowych mężów i kobiet. Swoją drogą, że przecież minister spraw zagranicznych może Węgrów zaprowadzić na najwstrętniejsze im zrazu pola, jak to się udało Andrassemu, ale i to dlatego się udało, że to [illegible] Madjar do [illegible].

Najwięcej szans ma za sobą hr. Kalnoky, który jednak nie jest Madjarem, ale z tych Kalnokich, który się na Morawy przeniósł; zawsze jednak [illegible] przez Madjarów. Propozycje do nowej nominacji wyjdą od Tiszy i Taaffego, i ten niezawodnie zostanie, na którego obaj się zgodzą; — rzadko przecież korona [illegible] zadecyduje. Na każdy sposób ma być zamianowany który z dyplomatów w czynnej służbie zostających — zatem wykluczeni są Andrassy, Trautmannsdorf, Chotek, Hübner — tudzież ordynat Schwarzenberg i hr. Potocki.

Węgrzy nie bardzo się troszczą tą kwestją, będąc pewnymi, że po ich myśli wypaść musi. Ministerjalny *Ellenör* [illegible] o tem, że Andrassy [illegible], aby [illegible] dociąć centralistom, i pisze: „Naród węgierski znowu z otuchą pogląda na Andrassego, którego centralistyczni przeciwnicy już stracili grunt pod nogami". Organ ligi opozycyjnej zaś *Pesti Naplo*, i organ skrajnej lewicy *Egyertetes* sprzeciwiają się zamianowaniu jakiego wybitnego przewodnika politycznego, czyby to był sam Andrassy, czy kto ze stronnictwa Taaffego.

Z tych głosów organów głównych stronnictw węgierskich, dostatecznie przekonać się mogą centraliści, że daremne ich wrzaski, aby na następcę br. Haymerlego zamianowano kogoś, coby Taaffego obalił i dawny „ład" centralistyczny przywrócił. Organ Tiszy uderza na centralistów, a organa ligi i skrajnej opozycji wręcz domagają się, aby przyszły minister spraw zagranicznych pod żadnym warunkiem nie mieszał się do spraw wewnętrznych, czy to Węgier, czy Przedlitawii.

Jeszcze dosadniej wyraża się *Pester Lloyd*: „Ktobądź zostanie następcą Haymerlego, to jedno jest pewnem, że opinia publiczna nie zaakceptuje nikogo, ktoby jako partyzant, a już zgoła jako narzędzie jakiego stronnictwa wchodził na ten urząd. Minister spraw zagranicznych, któregoby drobne względziki jakiego stronnictwa — czy to politycznego czy narodowego — wyniosły, bardzo krótkoby popasał".

Plenerowska *Wiener Allg. Ztg.* powiada, że *Pester Lloyd* wyraźnie tu pije do federalistów austrjackich. Ależ przypomnijmy sobie przytoczony tu wczoraj okrzyk tegoż samego organu plenerowskiego, że „centraliści wszelkie sprężyny poruszą, aby ze zmianą osoby nastąpiła i zmiana rzeczy, i żądają, aby ministerjum spraw zagranicznych zwróciło się przeciw polityce wewnętrznej." Czyż nie jasna rzecz, iż *Pester Lloyd* pił do centralistów właśnie, a może i do samejże *Wiener Allg. Ztg.*?

I doskonale czuje położenie centralistów *Nowa Presse*, wołając: „Br. Haymerle przynajmniej nie dopuszczał jadu podejrzeń do ucha monarchy, był on Niemcem. Czyż następca jego będzie miał choć tyle, jakkolwiek nie bardzo odważnej uprzejmości? Niebezpieczeństwo jest wcale wielkie. Głos Niemców wykluczony jest z najwyższej rady; w owych wysokich sferach, gdzie decyzje zapadają, każde stronnictwo, każdy naród monarchii ma reprezentantów — tylko zwolenników stronnictwa wiernokonstytucyjnego nikt nie pyta o zdanie; nie mogą zbliżyć się do stóp tronu... Dlatego to może — mimo swojej drażliwości wobec wpływu Węgier, z pomiędzy kandydatów do teki spraw zagranicznych, właśnie z uprzejmością witają węgierskich."

I mimo tej degradacji sadza się *Nowa Presse* z żydowską pychą na wielkiego konia, i od przyszłego ministra żąda, aby 1) nie słuchał na oślep korony; a 2) aby nie był federalistą, bo choćby tylko stykał się z federalistami, nie należał do nich, to jużby tem Austrję zizolował i zniszczyłby ów posiew, który urósł dla Austrji z wielkich zwycięztw niemieckich i z głównej kwatery w Wersalu" (tam obwołano Wilhelma carem Rzeszy niemieckiej; p. r. *G. N.*) itd. Nareszcie puszcza bąka, że obiegała jakaś pogłoska o podawaniu się Taaffego do dymisji.

I boleśne kazanie prawi centralistom *Stara Presse* z powodu ich żądania, aby przyszły minister spraw zagranicznych wdawał się w austro-węgierskie sprawy wewnętrzne: „Dzisiaj najskrajniejsze nawet żywioły nie kwestjonują konstytucji, wszystkie ludy już są w Radzie państwa reprezentowane — więc też nikt nie zechce wytaczać kwestji prawno-politycznej. Te kwerulacje tylko dowodzą, jak dalece Austrja stoi w tyle za Węgrami co do energii politycznej. Sejm węgierski, trzymający się solidarnie tam, gdzie chodzi o interes węgierski przeciw obcemu, wywiera wpływ stanowczy na sprawy zagraniczne — i nie śmiałby się nawet pokazać delegacjom minister spraw zagranicznych, któryby myślał o wdawaniu się w sprawy węgierskie.

„A tu w Austrji stronnictwa (tylko centraliści — p. r. *G. N.*) biegają za lordem-protektorem, któryby się ulitował ich niemocy, i aby im coś dawał nie prawą, ale bodaj lewą ręką. I to się zowie polityką narodową, polityką prawa, — liberalizmem! W istocie jest to tylko głupota, usiłująca bajkami o strachach i dobrych duchach pokryć bezwładność swoją".

## Sejmowe.

XXV.

(Rozprawa szczegółowa nad internatem. — Bank krajowy.)

Wczorajsze posiedzenie wypełniła w znacznej części w najwyższym stopniu drażliwa i niemiła rozprawa szczegółowa nad urządzeniem bursy dla kilkubziesięciu uczniów męzkiego seminarjum nauczycielskiego we Lwowie. Walka rozpoczęła się lekką flankierską utarczką pomiędzy dwoma członkami klubu postępowego (którego członkowie mają już taki zwyczaj, iż zawsze muszą kłócić się z sobą w Izbie!) mianowicie pomiędzy posłami Romanowiczem a Merunowiczem, który to ostatni pragnął zamanifestować, iż członkowie tego stronnictwa będąc przeciwni wnioskowi komisji [illegible] z praktycznych (nie zasadniczych) powodów, przez posła Spławińskiego w rozprawie ogólnej wyłuszczonych, nie wszyscy podzielają ten motyw, jakoby dlatego wypadało sprzeciwiać się internatowi, iż ma on mieć wyznaniową [illegible] chrześciańską.

Potem dopiero zawrzała [illegible] zasadnicza na argumenta najcięższego kalibru pomiędzy żydami i ultramontanami (Zucker et Rappaport *contra* Buchwald et Popiel Paweł), pomiędzy których rzucił z ław świętojurskich pan Kowalski bombę, obliczoną na to, ażeby poraziła i jedną i drugą ze stron walczących. Bomba ta straszna pękła jednak w pośrodku, nikomu szkody nie wyrządziwszy... Ostatecznie zakończyli walkę referent Wydziału krajowego i komisyjny umiejętnie celowanemi pociskami, pomiędzy rozprószone na wszystkie strony szeregi opozycji hojnie miotanemi.

Bardzo zręcznie udało się hr. Krukowieckiemu w jeneralnej rozprawie uratować tych kilka tysięcy złr., które z przeznaczonej na stypendja dla uczniów i uczennic seminarjów nauczycielskich kwoty 30.000 złr. odpaść miały na rzecz projektowanej bursy.

W ogólności unikać się powinno, zdaniem naszem, w rzeczach mniejszej wagi, nieposiadających zasadniczego znaczenia, podobnych starć, wywołujących niepotrzebnie demony namiętności politycznych lub religijnych do walki. Lepiejby zachować amunicję do spraw donioślejszych. Mamy my niestety dość drażliwych spraw, czekających rozstrzygnienia — na cóż więc pomnażać jeszcze ich liczbę umyślną niemal prowokacją!

Uwagę tę czynimy z tego powodu, iż dojrzewa w jednej z komisyj sejmowych druga sprawa także niezmiernie drażliwa, a która, jeżeli koniecznie wprowadzoną by być miała do Izby, wywoła z pewnością nadzwyczaj namiętną rozprawę, w skutkach swoich bardzo szkodliwą.

* * *

Sprawa banku podobno nie stoi tak dobrze, jak wierzyć chcą zwolennicy tej sprawy. Świętojurcy, którzy dotychczas dwuznacznie o tem się odzywali, teraz zapowiadają stanowczą opozycję. W stronnictwie p. Grocholskiego także dość sceptyczne panuje usposobienie względem tej sprawy, w szeregach „dzikich" i „ateńczyków" gotuje się kilku posłów do walki przeciw projektowi komisji. I w ogóle sprawozdawca komisyjny będzie wzięty w ogień krzyżowy nie lada! Niech się przygotuje na to, ażeby nikt nie mógł jemu przypisać winy, jeżeli rzecz nie pójdzie pomyślnie.

## Korespondencje „Gaz. Nar."

**Wiedeń** d. 12. października.

(§) Obok mającego nastąpić zjazdu cesarza austrjackiego z carem i rozmaitych przypuszczeń z tego powodu czynionych, stanowi chwilowo sprawa kandydatury na zawiadowstwo osieroconem przez nagłą śmierć br. Haymerlego ministerstwem spraw zagranicznych, główny przedmiot powszechnego zajęcia. Wymieniona kandydatura nastręcza też chwilowo nie małe trudności, gdyż ogólne położenie polityczne wymaga, żeby nowy minister spraw zagranicznych był naprzód osobistością dobrze widzianą w Austrji i we Węgrzech, a prócz tego odpowiadał poniekąd wymogom kierunku, jaki austrjacka polityka ma przybrać. Ale właśnie wśród widocznej niepewności co do tego kierunku, wśród notorycznej niepewności, czyli na przyszłość, jak dotychczas, austro-niemieckie lub trójcesarskie przymierze, lub też sojusz niemiecko-moskiewski będzie przewodnią gwiazdą konstelacji politycznej, tem trudniejszym musi się stawać wybór odpowiedniej osobistości, dla tego sądzą, że wszelkie doniesienia o „krótkiem prowizorjum", a zwiastujące „wkrótce mające nastąpić mianowanie nowego ministra", przynajmniej z wielką rezerwą przyjmować trzeba. Daleko prawdopodobniejszem jest, że prowizorjum dłuższy czas potrwa, a może nawet obrady delegacyj wspólnych przetrwa. — Zastępowanie interesów ministerstwa spraw zagranicznych przed delegacjami, stanowi również powód, dla którego mianowanie nowego ministra prawdopodobnie później dopiero nastąpi, a to z tej przyczyny, że nowy minister choćby był jak najbardziej uzdolniony, nie potrafi w stosunkowo tak krótkim czasie, jaki do zwołania delegacyj pozostaje, tak dalece wdrożyć się we wszystkie szczegółowe sprawy swojego wydziału, ażeby takowe parlamentarnie mógł zastępować.

Przypuszczenie więc, że Kallay interymistycznie zawiadywać będzie ministerstwem spraw zagranicznych aż do zakończenia czynności delegacyj wspólnych, przed któremi też zastępywał by interesa wymienionego ministerstwa, ma z pewnością podstawę. Możnaby atoli jeszcze jedną przytoczyć okoliczność, która powyższe przypuszczenie czyni tem prawdopodobniejszem. Powszechnie sądzą we Wiedniu, że tym razem Węgier nie będzie następcą Haymerlego. Węgrzy życzą sobie, żeby ministrem spraw zagranicznych właśnie był ich rodak. Gdyby więc ich życzeniu nie stało się zadość, mogliby w delegacjach robić trudności. Rząd potrzebuje poparcia ze strony Węgrów, więc musi, ażeby z trudnego położenia wyjść cało, tak działać, ażeby i wilk był syty i koza cała, a to właśnie tylko wtedy może osiągnąć, jeśli sprawowanie urzędu poruczyłby interymistycznie p. Kallayowi, który jest Węgrem i który jako taki mógłby w węgierskiej delegacji pozyskać pożądane dla rządu poparcie.

Centraliści życzą sobie powrotu hr. Andrassego do pałacu na „Ballhausplatz", a to mianowicie dlatego, że spodziewają się z jego strony odsieczy przeciw hr. Taaffemu. Pod tym względem jednak mogliby się fatalnie pomylić, gdyż wątpić należy, żeby hr. Andrassy zapomniał o tem, że najzawziętszymi przeciwnikami jego „okupacyjnej" polityki byli właśnie centraliści niemieccy. W nadziejach ich leży zatem spora doza naiwności. Jednak bądź cobądź zajmują się oni gorliwie sprawą następcy br. Haymerlego, a to w przeświadczeniu, że osobistość nowego ministra może i na kierunek polityki wewnętrznej oddziałać, jak tego mieliśmy przykład z gabinetem hr Hohenwarta. Niestety, prawica nie rozwija w tym kierunku odpowiedniej działalności, gdyż żaden z jej kandydatów, z wyjątkiem Alfreda hr. Potockiego i ks. Karola Schwarzenberga, na serjo branym być nie może. Niektóre nazwiska kompromitują wręcz prawicę. Cóż znaczą bowiem takie kandydatury jak br. Hübnera, hr. Choteka i ks. Trautmansdorfa? Czy taki zacofaniec i zwolennik despotyzmu moskiewskiego jak br. Hübner jest dziś możliwym? Chotek i Traumansdorf nie posiadają znowu żadnych zdolności.

Lista kandydatów, jak z dzienników wiedeńskich widzicie, jest bardzo sporą. Kogo na niej nie ma? Możliwi i niemożliwi pomięszani jak kasza z grochem. Są na niej Węgrzy, Czesi, niemieccy autonomiści i Polacy, ale jakoś ani jednego przedstawiciela niemieckich centralistów nie ma „Die einzige Staatspartei in Oesterreich" nie śmie nawet stawić swego kandydata a z prostej przyczyny, że go nie ma. Musi się więc biedaczka, podszywając się pod hr. Andrassego, obcymi bogomi wysługiwać. Czyż to nie wyborna illustracja chełpliwości i śmiesznej zarozumiałości niemieckich centrałów?

Długiego szeregu nazwisk kandydackich nie będę nawet wymieniał, gdyż większość tychże polega tylko na czczych przypuszczeniach. W dobrze poinformowanych kołach dwóch tylko kandydatów biorą na serjo, a tymi są: hr. **Kalnoky**, obecnie ambasador austrjacki w Petersburgu, i ordynat książę Karol **Schwarzenberg**. Kandydatura Szlavy'ego, o której dużo mówią, nie ma najmniejszego prawdopodobieństwa, tak samo jak i kandydatura hr. Andrassego.

## Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z d. 13. października. Obecnych radnych 59. Przewodniczący wiceprezydent Dąbrowski.

Prezydent dr. Gnoiński, według wyjaśnienia przewodniczącego, nie mógł przybyć na posiedzenie, z powodu iż bierze udział w obradach nowozawiązującego się towarzystwa (z osób wpływowych) w celu usunięcia żebractwa za pomocą wyszukiwania zarobku dla osób mogących pracować, a żyjących jedynie z jałmużny.

Zbór ewangelicki obchodzi uroczystem nabożeństwem w dniu 16. b m. stuletnią rocznicę uzyskania od cesarza Józefa II. patentu inauguracyjnego. Na nabożeństwo to zaprasza członków reprezentacji miejskiej.

Z porządku dziennego przystąpiono do obrad nad projektem ustawy budowniczej dla miasta Lwowa.

Projekt ten, zatwierdzony w r. 1876 przez sejm, nie uzyskał sankcji najwyższej i w r. 1878 zwrócony został przez Wydział krajowy dla wprowadzenia w nim zmian wskazanych reskryptem ministerstwa. Uzupełniony w sposób wskazany operat, szczegółowo rozbierany tak w magistracie jak i w komisji złożonej z 9 członków (5 z sekcji III i po 2 z sekcji II. i IV.) przychodzi obecnie pod zatwierdzenie Rady.

Rad. **Kulczycki**, w przeświadczeniu, że elaborat przeszedłszy tyle rąk, musiał być w szczegółach dokładnie obrobiony, oraz z uwagi, iż obrady sejmu są już prawie na ukończeniu, wnosi, aby cały projekt przyjąć *en bloc*, gdyż tylko w ten sposób ustawa budownicza będzie mogła uzyskać w tym jeszcze roku zatwierdzenie sejmu.

Rad **Jägermann** nie ma nadziei aby sejm jeszcze w bieżącej kadencji mógł uchwalić ustawę budowniczą, że zaś zwłokę sprowadził magistrat, a projekt zawiera braki, które tylko pełna Rada może usunąć, wnosi aby przeprowa-

## Kongres geograficzny w Wenecji.

**Kongres geograficzny** odbył się w miesiącu wrześniu r b., otworzony przez **króla Humberta**, pod przewodnictwem naukowem księcia Teano. prezesa Towarzystwa geograficznego włoskiego, zaczęty d 15. a ukończony d. 22. września, w połączeniu z wystawą geograficzną międzynarodową, trwającą do końca tego miesiąca. Walne posiedzenia zbierały się w pałacu dożów.

W kongresie międzynarodowym wzięły udział wszystkie państwa, wszystkie Towarzystwa naukowe kuli ziemskiej, wszystkie narody oświecone, prócz... Polaków, gdyż z naszych rodaków przybył prywatnie tylko p. Buszczyński.

Oprócz państw europejskich, wszystkich, w kongresie wyżej wymienionym, tudzież w powszechnej geograficznej wystawie wzięły udział: Brazylia, Kanada, Chili, Kolumbia. Egipt, Japonia, Meksyk, Republiki: Argentyńska i San Salvado, Stany Zjednoczone Ameryki północnej, Weneznela. Z Polski nie wysłały delegowanych swoich ani Akademia naukowa krakowska, ani Towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu, ani uniwersytet warszawski, ani wszechnica Jagiellońska, ani uniwersytet we Lwowie, ani tameczna szkoła politechniczna, ani Wydział krajowy, ani Rada szkolna, ani Towarzystwo pedagogiczne, ani Towarzystwo tatrzańskie, ani muzea naukowe lub przemysłowe, ani kasyna lub stowarzyszenia literackie polskie jakiejkolwiek nazwy!

Ze znakomitszych uczonych, znanych powszechnie w całym świecie naukowym, przybyli dla wzięcia udziału w kongresie, bądź wysłani urzędownie, bądź z własnej ochoty: Lesseps, Quatrefages, Vambery, Hunfalvy, jenerał Türr, Nachtigal, Negri, Hildebrand, Czoernig, jenerał Thuiller, D'Obrenan i wielu innych. Pomiędzy mahometanami odznaczał się uczony Egipcjanin Mahmud bej el Falaki.

Prace kongresu podzielono na ośm grup, czyli oddziałów: I. Geografia matematyczna Geodezja. Topografia II Hydrografia. Geografia morska. III Geografia fizyczna. Meteorologia. Geologia Botanika Zoologia. IV. Geografia antropologiczna, etnograficzna i filologiczna V. Geografia historyczna. Historja geografii. VI Geografia ekonomiczna, handlowa i statystyczna. VII. Metodologia System uczenia i podział geografii VIII. Badania i podróże geograficzne

Wystawa geograficzna, podzielona na ośm klas odpowiednich, trwała od 1. września, zatem otwartą została na dwa tygodnie przed rozpoczęciem kongresu Zajmowała znaczną część pałacu królewskiego przy placu ś Marka, dawną bibliotekę tudzież osobny pawilon w dawnem „Caffé reale," razem siedmdziesiąt pięć miejscowości odrębnych, na przestrzeni wynoszącej przeszło cztery tysiące metrów kwadratowych.

Najwięcej przestrzeni na wystawie ogarniała Italia, jako kraj miejscowy. mianowicie 840 metrów. Lecz tyleż prawie zajęła Francja. Po Francji, pod względem przestrzeni, następowała Austrja: 321 metrów. Teutonja podobną prawie zajęła przestrzeń. Szwajcarja pokryła okazami swemi 160 metrów. Belgia 122 metrów. Holandja 165 metrów. Szwecja 148 metrów. Węgry, całkiem osobno, w sześciu lokalnościach 167 metrów kwadratowych.

Już te cyfry, same przez się nader są wymowne. Ale nadzwyczaj świetne miejsce zajęli na wystawie Węgrzy. Ich okazy i wyroby należą do najznakomitszych w Europie.

Wystawa była zdumiewającą. Życie całe człowieka nie wystarczyłoby na dokładne zwiedzenie jej, na zbadanie odkryć niezliczonych i olbrzymiego postępu rozumu ludzkiego w tej jednej tylko gałęzi nauk. Na widok tych skarbów nauki, zwiedzający doznaje pewnego przestrachu, jakiegoś przerażenia, zastanawiając się nad tem: jak ogarnąć ten ogrom wiedzy, jak zdążyć za tym tak szybko idącym ruchem. To co przed kilku laty, przed kilku miesiącami niemal, zdawało się wielką zdobyczą naukową, dziś maleje wobec nowych badań i odkryć. Kto nie spieszy z tym powszechnym ruchem umysłu i pracy człowieka, zostaje za ludzkością jakby o wieki całe, i zrozumianym być nie może przez tych, którzy badają nowe odkrycia i dążą naprzód wraz z innymi

To też Lesseps w inauguracyjnej mowie przy otwarciu kongresu wyrzekł, po treściwem przedstawieniu historji geografii i podróży, mających z nią związek: „Widzicie panowie, że nie rządy, nie potentaci świata tego posuwają naprzód społeczeństwo, ale narody, a w nich jednostki".

Na wystawie najgodniejszemi podziwu były automatyczne przyrządy, maszyny kontrolujące własną działalność z matematyczną dokładnością i sposoby zastosowania elektryczności do oświetlania za pomocą parowej maszyny. Ktoby przed niedawnemi czasy wspomniał o tem, byłby może poczytany za szaleńca. Podczas kongresu tak była oświetloną Wenecja.

Nie mniej ważny postęp uczyniła pedagogika w przyrządach i mapach wszelkiego rodzaju, przedstawiających syntezę nauk i ułatwiających elementarne, w niższych szkołach, zarówno jak w wyższych, wykładanie różnych gałęzi umiejętności, według metody przemawiającej więcej do zmysłów uczącego się niż do jego umysłu. Kraje nie posiadające tych przyrządów w zakładach naukowych, muszą daleko pozostać z tyłu za oświatą i coraz więcej pogrążać się w ciemnocie.

Zapisawszy się do czwartej grupy czyli do etnograficznego oddziału, Buszczyński zwrócił uwagę członków kongresu na mylne daty statystyczne, dotyczące się ludności europejskiej pod względem etnograficznym. Na posiedzeniu dnia 18. września przemówił temi słowy:

„Każdemu znany jest smutny los Polski. Ale nie wszystkim wiadomo, że niektóre rządy dla celów politycznych, niszczą i niby pożerają ludność Polaków, jakby chcąc dowieść, że ich niema wcale albo że ich narodowość ciągle się zmniejsza. Pod rozmaitemi pozorami, jak n. p. religia, narzecze, zwykle raporty urzędowe pewnych państw zaliczają w statystykach wielu Polaków do obcych plemion i innych narodów Takie postępowanie niegodnem jest nauki i kazi prawdę. Podaję więc następujące wniesienie:

„Należy wprowadzić do szkół elementarnych i wyższych w całej Europie, geografię z dokładnem wyliczeniem ludności pod względem etnograficznym.

„Należy zupełnie wyłączyć politykę przy spisie ludności w każdym kraju.

„Ponieważ ludność Europy nie jest dokładną pod względem etnograficznego jej podziału na grupy narodów, z tego powodu, iż niektóre raporty urzędowe, przyjęte w dziełach statystycznych, zmniejszyły dla widoków politycznych liczbę składającą polską narodowość, — przeto potrzeba wezwać rządy całej Europy ażeby w każdym kraju spis ludności powierzanym był odtąd nie politycznym urzędnikom lecz specjalnej komisji złożonej z sumiennych uczonych a wypływającej z łona odnośnych geograficznych, statystycznych i etnograficznych Towarzystw."

Wniosek ten poparty przez wszystkich członków sekcji wymienionej, został przyjęty *bene aprovato*.

Świetne illuminacje, serenady i regaty zakończyły ten kongres w Wenecji.

Z Wenecji, jak słyszeliśmy, udać się ma p. Stefan Buszczyński do południowej Słowiańszczyzny a mianowicie do Istrji, Dalmacji, Bosnii, Hercegowiny a może i do Czarnogóry, a to w celu zbadania tych krajów, dotychczas prawie nieznanych.

Znając sumienność badawczą p. Buszczyńskiego i bystre jego poglądy, spodziewać się możemy, że z pięknym zbiorem powróci do nas z tamtąd zapoznając nas bliżej z temi krainami dzisiaj więcej na polu życia publicznego występującemi.

dził jeneralną dyskusję i szczegółowe rozprawy nad każdym paragrafem.

Rad. dr. Biliński wobec dwóch powyższych, wręcz przeciwnych sobie wniosków, twierdząc również, że kto wie czy sejm, który już nad tem obradował, nie uchwaliłby ustawy w obecnej kadencji — stawia wniosek pośredniczący, t. j. aby odczytywać tylko te §§, do których chciano by stawiać poprawki.

Rad. dr. Ciesielski z wielkiem ubolewaniem widzi, że projektowana ustawa budownicza „jest idealnie dobra, ale tylko w tym kierunku, aby mieszkańców do nędzy doprowadzić." Na dowód stawia §. 73., w którym zastrzeżono, że „dachy gontowe w śródmieściu i w przedmieściach gęściej zabudowanych, mają być pokryte ogniochronnym materjałem w przeciągu lat 15." Zdaniem mowcy jest to termin zbyt krótki, a dążąc do wyidealizowania wszystkich właścicieli realności, bo nie mając już kredytu w bankach normalnych będą musieli pożyczać na lichwę (Co do nas, w zupełności podzielamy zapatrywania szan. profesora, bo należało oznaczyć termin nie lat 15 ale przynajmniej 150). — A kiedy magistrat zbrabiał projekt od r. 1878 do lipca 1881 to i Rada może gruntownie paragraf za paragrafem rozbierać i uchwalać.

Rad. dr. Milleret opowiadając anegdotycznie o różnych i tympodobnych rzeczach, dochodzi do wniosku, że trzeba poprzeć radnych Jagermana i dr. Ciesielskiego.

Wniosek rad. dr. Bilińskiego, poddany pod głosowanie, nie uzyskał większości, miano więc rozpocząć czytanie całego projektu, gdy wtem rad. Jagermann wystąpił z żądaniem jeneralnej debaty, motywując swój wniosek tem, że trzeba w projekcie zmienić „szyk" paragrafów. I tak, proponuje razem, aby zapatrując się na ustawę budowniczą wiedeńską, z §§. 3. 4. 5. i 8 utworzyć osobny dział, przedstawiony i dać mu tytuł: „I. Oznaczenie linii budowy, oznaczenie poziomu dla regulowanych się mających ulic, placów, lub ulic, placów, nowo-powstać mających".

Rad. Kulczycki, przestraszony tem żądaniem, dającem lekką próbkę, do jakich rozmiarów rozciągnąć może obrady panowie ze stronnictwa „Grzędność i przekora", i widząc, że w ten sposób ustawa budownicza i do Wielkiejnocy roku przyszłego nie zostałaby uchwaloną, stawia wniosek, aby cały operat oddać osobnej komisji z 7 członków, wybranych przez Radę, którą ze wszystkiemi poprawkami, jakie który z radnych chce do oddzielnych §§. stawiać.

Rad. dr. Milleret żąda dodatkowo, aby projekt ustawy wywieszono w komisarjatach, iżby każdy właściciel realności robił nad nim swoje uwagi, a dopiero taki materjał oddać do zbadania komisji.

Rad. dr. Ciesielski, odpłacając pięknem za nadobne, z całą usilnością popiera wniosek dr. Milleret'a.

Rad. dr. Kulczycki zwraca uwagę obu doktorów na śmieszność, na jakąby się wystawili, gdyby wybrani na reprezentantów miasta przyznali się, że nie umieją sobie dać rady i zwracali się do swoich wyborców o poruczenie, jak mają postąpić.

Wniosek rad. Kulczyckiego zostaje przyjęty z dodatkiem, iż poprawki złożone być mają na piśmie w ciągu dni ośmiu, a członkowie komisji wybrani zostaną na następnem posiedzeniu.

Bezpłodna ta dyskusja, trwająca całą godzinę, wyczerpała tak dalece cierpliwość radnych, że po uchwaleniu jeszcze tylko, zgodnie z wnioskami sekcji, repartycji kosztów wywozu śmiecia w r. 1881 z domów prywatnych, wynoszących 7.705 złr., oraz załatwieniu jeden rekurs w sprawie budowniczej; reszta zaś spraw, stojących na porządku dziennym, znowu nie przyszła pod obrady, z powodu braku kompletu.

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

*Dnia 14. października.*

* **Termometr** wskazuje 8 stopni ciepła. Powietrze dość przyjemne, chwilami piękna pogoda.

* **Rocznica Kościuszki.** Jutro w sobotę d. 15. b. m. w Krakowie, jak rok rocznie, o godz. 11. przed południem odprawionem zostanie w katedrze wawelskiej uroczyste nabożeństwo za Kościuszkę, poczem nastąpi wycieczka na mogiłę nieśmiertelnej pamięci bohatera Polski.

* **Teatr.** Wczorajsze przedstawienie „Afrykanki" wypadło dość dobrze, — zwłaszcza gdy się uwzględni słabe siły naszego personalu operowego. Była nawet owacja. W drugim akcie, po pięknej zaśpiewanej arji, podano z orkiestry dwa bukiety p. Rasce i obsypano ją rzęsistemi oklaskami. Czy jednak zasłużenie? — to wielkie pytanie. Ale oczywiście wolno jest zachwycać się ludziom głosem niespodzianym, o barwie ostrej, [illegible] wszystkie kłopoty jakie ma artystka w pokonywaniu Meyerbeerowskich trudności; [illegible]

* **Z Towarzystwa muzycznego.** W niedzielę d. 16. września b. r. odbędzie się w sali Towarzystwa pierwszy koncert na rok bieżący pod artystycznem kierownictwem dyrektora Mikuliego z następującym programem. 1. Mendelssohn-Bartholdy, [illegible] 2. a) Meyerbeer (słowa Bolca Antoniewicza) [illegible] p. L. Miłaszewski. 3. a) Mikuli, Allegretto, b) Chopin. Mazurka na instrumenta smyczkowe. 4. a) F. Otto. Serenada. b) E. Kremser. „Powitanie" odśpiewa chór męski gal. Towarzystwa. 5. L. Beethoven. Symfonia nr. 8. (f-dur).

Koncert ten rozpocznie się o godzinie pół do pierwszej w południe. Bilety dostać można w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego a w dzień koncertu przy kasie. [illegible] członkowie wspierający, którzy kart rocznych na koncerta nie otrzymali, zechcą takowe w kancelarji Towarzystwa odebrać.

* **Adres do Franciszka Liszta.** Dnia 21. przypada 70-letnia rocznica urodzin mistrza F. Liszta. Z tej okazji [illegible] przygotowują adresy i wysyłają życzenia temu wielkiemu i szlachetnemu mistrzowi tonów. Tow. „Harmonii" posyła mu także swe życzenia, jako swemu członkowi honorowemu, jako przyjacielowi Polaków, [illegible] Chopina i pięknowi talentów polskich. Adres skreślony przez p. Kosteckiego, z podpisami L. Marka, uczennic „Harmonii" znajduje się w księgarni pp. Gubrynowicza i Szmidta, gdzie miłośnicy muzyki nienależący do Tow. „Harmonii" a życzący sobie uczcić mistrza, takowy podpisać mogą. Dnia 17. b. m. adres wysłanym zostanie do Rzymu.

* **Co robi magistrat?** Jeszcze zeszłego roku przy udzieleniu Nathanowi Majerowi pozwolenia na budowę mącznego magazynu na rogatkę Zamarstynowską, uchwaliła sekcja budownicza, aby magistrat zbadał sprawę przyłączenia przedmieścia Zamarstynowskiego do miasta i przedstawił odpowiednie wnioski. Tymczasem takie jest koniecznie potrzebne ze względów policji budowniczej i bezpieczeństwa ogniowego. Dom przy domu stoi tam bardzo gęsto, i to same domy drewniane. W razie nieszczęśliwego wypadku pożaru grozi całej tej części miasta wielkie niebezpieczeństwo. Po tej chwili nie uczyniono jednak w sprawie tej najmniejszego kroku. Domy drewniane, magazyny zawierające materjały palne, mnożą się ciągle, a magistrat milczy — [illegible] Zapewne czeka na lekcyę smutnego doświadczenia.

* **Towarzystwo dramatyczne** w Przemyślu urządza jutro w sobotę przedstawienie amatorskie. Odegrane będą dwie wesołe fraszki p. Adolfa Abrahamowicza: „On na bzika" i „Inserat", tudzież „Przejście Wenery", lekcja astronomiczna napisana przez spółkę Meilhac i Halevy.

* **Zbór ewangelicki** lwowski obchodzić będzie w najbliższą niedzielę stuletnią rocznicę uzyskania patentu inauguracyjnego. W tym dniu t. j. dnia 16. b. m. o godzinie 10½ przed południem odbędzie się w kościele ewangelickim uroczyste nabożeństwo.

* **Piękny wiek.** W Krakowie, przy ulicy Długiej pod l. 5 żyje pewien człowiek, który liczy sobie 107 lat! Ileż to burz i gromów przemknęło nad tym starcem głową!...

* **Otwarcie roku szkolnego** w politechnice odbyło się dziś o g. 11. przed południem po uroczystem nabożeństwie w kościele Marji Magdaleny. Sprawę z ubiegłego roku naukowego zdawał prorektor p. Franke, poczem przemówił do zgromadzonych słuchaczy nowo obrany rektor p. Zacharjewicz.

* **O reformie gimnazjów.** W przyszłym miesiącu zbierze się w Wiedniu ankieta gimnazjalna złożona z kilku wybitnych specjalistów, profesorów uniwersytetu, dyrektorów i profesorów szkół średnich i innych fachowych pedagogów, której to ankiecie będzie przedłożony jako substrat [illegible] ankiety z r. 1879, [illegible] egzaminów dojrzałości. (Wkrótce spodziewamy się podać naszym czytelnikom główne zarysy zamierzonych reform przez. red.)

* **Egzamin** w szkole ogrodowej odbędzie się w niedzielę dnia 16. października b. r. o godzinie 4. po południu w zakładzie ogrodniczym przy ulicy Piekarskiej. [illegible] — Lwów dnia 10. października 1881. *Walerjan Podlewski*, prezes. *August br. Romaszkan, Piotr Gross*, kuratorowie.

* **Zmarli.** Józef Rogala Lewicki, właściciel dóbr Bonowa, mąż wielkiej prawości i zacności charakteru — pełen cnót obywatelskich — zmarł we Lwowie dnia 13. b. m. w 88 roku życia swego. Dr Leon Fruchtman, adwokat w Bolechowie, w 38 roku życia — we Wiedniu d. 9. b. m. Szczepan Bendrito, urzędnik kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, lat 37. Wojciech Ligęza, członek stow. „Gwiazda", lat 59.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 14go b. m.: Skradziono: Panu Sch. z pom. l. 11 ul. Sykstuska damski zegarek złoty cylinder wartości 35 zł. Paul F. G. z pom. l. 11 ul. Karola Ludwika łyżkę srebrną wartości 7 zł. — Panu A. P. z kieszeni 20 zł.

Przyaresztowano [illegible] Ozjasza Hazel i Wiktora Lewkiewicza, za kradzież kieszonkową, a Leona Góralewicza za kradzież pokojową.

Złożono w policji znalezione: [illegible] Michał Myszko w Mielcu, i zapomniany dnia wczorajszego u przekupni w rynku kosz z wiktuałami i kwotą 18 ct.

* **Żółkiew** 9. października. Miasto nasze żywo zainteresowane jest przeprowadzeniem budowy linii kolejowej lwowsko-żółkiewsko-sokalskiej. [illegible]

Energiczne wystąpienie naszego burmistrza w tej żywotnej dla miasta sprawie i jego usilne zabiegi, [illegible]

W Skwarzawie [illegible], pod Żółkwią położonej, wybuchł w tych dniach pożar [illegible] zniszczył 18 zagród najzamożniejszych kmiotków [illegible] p. Antoniewiczów i Miniszchów, pospieszyła natychmiast żółkiewska ochotnicza straż ogniowa, podążyło także wielu cywilnych i wojskowych, lecz tak jedni jak i drudzy, zamiast czynnej pomocy, musieli ograniczyć się na samem wynurzaniu swych kondolencyj, gdyż niebyło podostatkiem wody, a płomienie, rozdymane silnym wiatrem, objęły także i okalające chaty, sady ślicznych i obciążonych owocem źrałym drzew, zamieniając takowe w morze ognia, utrudniające wszelki przystęp. Zarządzone śledztwo wykryło, że ogień był tym razem podłożony, a sprawca tak wielkiego nieszczęścia w osobie jednego zgrzybiałego starca, jest już w rękach sprawiedliwości.

Pan Dyonizy Herasymowicz, adjunkt przy tutejszym c. k. sądzie powiatowym, zamianowany został sędzią powiatowym w Rudkach. O ile nominacja ta ucieszyła wszystkich, że ten ze wszech miar sumienny urzędnik został promowany w hierarchii sądowniczej, o tyle zasmuciła wszystkich, gdyż miasto nasze utraca człowieka, który był duszą teatru amatorskiego w latach 1875—77, który kierowany energiczną i fachową dłonią p. H. był w tym czasie w pełni swego rozkwitu i ściągał tak dla swego doborowego personalu amatorskiego jak i dla elegancji i precyzji artystycznej, jaką każde przedstawienie celowało, tutejszą publiczność, która z największą rozkoszą składała swój grosz, obracany przez amatorów na różne cele dobroczynne.

Z ustępującym p. H. ubywa miastu naszemu także i jeden z nielicznych u nas domów, w którego progi tak Polacy jak i Rusini tak chętnie spieszyli, gdzie pod wpływem słowiańskiej gościnności gospodarza i uprzejmości gospodyni domu, rozweselały się umysły, wypogadzały serca, gdzie tak smętna dumka ruska jak i wesoły krakowiak cieszyły się równem obywatelstwa prawem, łącząc wszystkich ku zgodzie i miłości. Tych słów kilka w miejsce pęku kwiatów wonnych rzucamy państwu H. na drogę w chwili rozłąki z Żółkwią.

Co jeden człowiek, ożywiony dobremi chęciami zdziałać może, dowiódł tego ks. Antoni Pławnicki, kapelan w niemieckiej kolonii w Wiesenbergu pod Kulikowem. Z krajcarów przez parafian składanych uzbierał w ciągu kilku lat taką kwotę, iż kościół za jego poprzedników opuszczony, nietylko zewnątrz odnowił, lecz i wewnątrz gustownie przyozdobił i odmalował. W uroczystość św. Michała uradowani parafianie po raz pierwszy w odnowionym z gruntu kościele, zanosili swe modły do Boga. Ceremonię poświęcenia kościoła zaszczycili obecnością swoją ks. prowincjał zakonu Dominikanów Stanisław Nowakowski i ks. przeor konwentu lwowskiego Florenty Lickendorf.

— □ **Stryj** 8. października. Niedawno jeszcze temu, jak szpalty dzienników krajowych, zapełnione były sprawozdaniami z konferencyj: krajowej, okręgowych, ankiet umyślnie ad hoc wysadzonych i innych ciał obradujących nad kwestją podniesienia szkolnictwa ludowego w drodze zmiany dotychczasowych ustaw szkolnych, które w rezultacie okazały się elaboratem, natchnionym wprawdzie bardzo pięknemi intencjami, ale z powodu nieuwzględnienia danych warunków życia społecznego naszego ludu, mimo to nader niepraktycznemi.

Jak zwykle, od słowa do czynu daleko; nie trzeba też być wielkim pessymistą, aby twierdzić, że to chwilowe zajęcie się sprawą szkolnictwa ludowego wcale nie jest jeszcze krokiem naprzód w przeprowadzeniu tak pożądanej reformy, i skończy się na stwierdzeniu znanego przysłowia, że „in magnis voluisse satis". Jednej jednakże rzeczy dowodzi ono, a to że w społeczeństwie naszem ugruntowało się przekonanie, że oświata ludu jest ważną kwestją społeczną, i że od należytego jej rozwiązania zawisłym jest dobrobyt kraju i przyszłość narodu.

Zanim to atoli nastąpi, zanim chłop nasz pod dobroczynnym wpływem oświaty, nie rozszerzy ciasnego widnokręgu swych myśli i nie wyrobi w sobie poczucia łączności ze społeczeństwem, wobec którego ma on jak każdy inny człowiek pewne obowiązki, czyli poczucia obywatelstwa; a wreszcie zanim nie przestanie on w każdym nie-chłopie widzieć swego naturalnego wroga, ciemnota, w lodowatym swym uścisku gniotąca wszystkie dodatnie strony ducha ludzkiego, nie przestanie być rakiem toczącym nasze społeczeństwo i szerzącym gangrenę na zdrowem jego ciele.

Pod brzemieniem tej ciemnoty jęczy szczególnie nasz chłop [illegible], ciemny, bez należytego poglądu na istotę stosunków, w które nieubłagana logika życia go wprowadza, staje on się ofiarą swej nieświadomości, będąc wyzyskiwanym w sposób ubolewania godny przez ludzi złej woli, najrozmaitszej kategorji, którzy, ze smutkiem wyznać to muszę, i tutejszy powiat obrali za teren swego zgubnego działania. Do tych wampirów społecznych należy przedewszystkiem żyd-kramarz, który jak zmora ciąży nad tutejszym chłopem, wyssysając zeń wszystkie soki żywotne. Każdemu, kto zna dobrze stosunki tutejszego powiatu, wiadomem będzie, że np. w okolicach górskich, powyżej Skolego, lichwa żydowska, praktykowana pod najrozmaitszemi formami, tak ubolewania godne sprowadziła następstwa, że stosunkowo bardzo mała ilość włościan posiada własne bydło robocze; reszta pogrążona w nędzy, żyje jedynie z wypasu żydowskiego bydła, które z powodu absolutnej niemożności płacenia wysokiej lichwy, systematycznie przechodzi w ręce żydów. Złe to tak już wkorzeniło się, że nie byłyby mu w stanie zaradzić żadne środki dorywcze, nie jest też w stanie zaradzić mu i znana energia tutejszego starosty p. Lewickiego, który znając ten opłakany stan rzeczy, usiłuje zapobiedz ujemnym skutkom podobnego wyzyskiwania, bo jak przysłowie mówi: „nec Hercules contra plures."

Z drugiej strony ciemnota ludu staje się wdzięcznem polem do uprawy dla niecnych agitatorów świętojurskich, których tu także nie brak. Niedawno temu byłem sam świadkiem w tutejszym sądzie powiatowym, jak jeden z chłopów polskiej narodowości użalał się przed sędzią, że we wsi z powodu swej narodowości jest prześladowanym i szykanowanym, i zarazem dowiedziałem się, ku niemiłemu zdziwieniu, iż w miejscowości, o której mowa, posiew świętojurski tak bujnym chwastem się rozrósł, że wyraz: Polak, jako przezwisko hańbiące w ustach ciemnego chłopa jest uważany.

Oto do czego doprowadziła już ciemnota z jednej, a zła wola żywiołów wrogich polskości z drugiej strony. Ten jeden przykład powinien wam panowie, kierujący pracą publiczną w kraju, służyć za przestrogę, że czas by już był, abyście od słowa przeszli do czynu i o stanowczem podniesieniu oświaty ludu, na serjo pomyśleli.

— **Sokal** d. 5. października. Sądzę że nie od rzeczy będzie podać następujący fakt do publicznej wiadomości. Na posiedzeniu Rady miejskiej w Sokalu postanowił burmistrz miasta Sokala p. Kwiciński wniosek, aby Rada miejska w dowód uznania zasług położonych dla miasta przez pana Rożankowskiego c. k. sędziego powiat., który jako radca sądowy do Złoczowa przeniesionym został, za założenie ksiąg gruntowych dla Sokala, tegoż p. Rożankowskiego posła na sejm krajowy, ruchomości własnym kosztem to jest podwodami mieszczańskiemi do Złoczowa odwieść postanowili. Innego zdania był radny ks. Rozdzielski, proboszcz gr. kat. w Sokalu i prezes stowarzyszenia Kaczkowskiego, i on uznając znakomite zasługi przez p. Rożankowskiego dla miasta położone, sądzi jednak iż za to należy się p. Rożankowskiemu nadać honorowe obywatelstwo.

Powstaje na to radny dr. Filipowski, adwokat w Sokalu, który uznając również niespożyte zasługi p. Rożankowskiego, uważa jednak odznaczenie tegoż obywatelstwem honorowem, za niezasłużone, zwłaszcza wobec świeżego nadania obywatelstwa honorowego marszałkowi sejmowemu dr. Zyblikiewiczowi, i wnosi aby rada wybrała ze swego grona deputację, którąby panu Rożankowskiemu swe uznanie w imieniu miasta wyraziła. Wniosek ten poddaje p. burmistrz Kwiciński pod uchwałę Rady i takowy przyjętym zostaje.

Niezadawalnia się tą uchwałą ks. Rozdzielski, zbiera podpisy radnych i prosi o zwołanie drugiego posiedzenia, na którem wniosek swój nadania honorowego obywatelstwa ponawia.

Burmistrz poddaje ten wniosek pod głosowanie, przy którem takowy upada dla mniejszości głosów. P. burmistrz sam głosy obliczał i stwierdził mniejszość za wnioskiem.

I teraz ks. Rozdzielski niezadowolony, wnosi prośbę do c. k. starostwa w Sokalu, uskarżając się na nierzetelne obliczanie głosów przez burmistrza i prosi by c. k. starostwo zawezwało p. Kwiecińskiego do zwołania trzeciego posiedzenia.

Co starostwo postanowi nie wiem, lecz że ks. Rozdzielski ma sam wewnętrzne przekonanie, iż p. Rożankowski na obywatelstwo honorowe nie zasłużył, to na pewno sądzić można, boć przecie spełnienie obowiązku urzędowego przez pana Rożankowskiego jako urzędnika sądowego wobec zdrowego rozsądku ks. Rozdzielskiego na odznaczenie nie zasługuje; chyba żeśmy już tak upadli, że każdego kto tylko czynu hańbiącego nie popełnił, odznaczać będziemy.

— **Także list gończy.** Pewna okradziona grejzlerka, mieszkająca sama w Fünfhaus, przylepiła następujące ogłoszenie na drzwiach swego domu: Wczoraj w nocy zakradł się do mnie złodziej, i to domowy, za co ręczę; byłby mi mógł wszystko zabrać — ale skradł tylko trzy długie kiełbasy. Ponieważ chciałam go złapać, więc on wywrócił świecę, a ja w ciemności przelękłam się mocno, zaledwie zdołałam posmarować mu plecy kwarglami, poczem każdy poznać może złodzieja, a jak nie będzie śladów, to przynajmniej będzie go czuć. Ktoby mi wydał złodzieja z kiełbasami, może kiełbasy zatrzymać, i jeszcze dostanie coś ekstra, bo mnie chodzi tylko o to, aby się wydało." Afisz ten wywołał zbiegowisko całego miasta przed sklepikiem, rzeczywiście wpośród tłumu znalazł się także jeden woniejący kwarglami. Oddano go natychmiast w ręce pomysłowej kobiety.

— **Z Torunia** donoszą do *Nat. Ztg.*, że krótko po przyaresztowaniu Mendelsohna i Jankowskiej w Bydgoszczy, skonfiskowano w Toruniu u jednego z tamtejszych kupców skrzynię zaadresowaną do magazynu artylerji w Toruniu. W skrzyni tej znaleziono mnóstwo książek socjalistycznych polskich i moskiewskich. Kupiec oświadczył, iż stróż hotelu, w którym Mendelsohn mieszkał, złożył u niego tę skrzynię, ażeby ją później przewieść do spedytora.

— **100 tomów** o 360.000 stronnicach druku obejmie dzieło statystyczne opisujące angielskie Indje Wschodnie. Dr. Hunter powołany przez byłego wicekróla lorda Majo na naczelnika biura statystycznego, wydał już 90 tomów tego dzieła.

## Sprawozdania sejmowe.

Dokończenie posiedzenia z d. 13. października.

P. Pietruski przemawia imieniem Wydziału kraj. i oświadcza, że Wydział kr. w układaniu projektu założenia internatu miał od większości Izby dyrektywę pod względem pozostawienia wyznaniowego charakteru tej instytucji. Na to zresztą zgodzili się wszyscy członkowie ankiety jakoteż komisji edukacyjnej. Jeżeli internat ma być bezwyznaniowy, to lepiej go zupełnie zarzucić, bo nie przyniesie żadnego pożytku, a będzie bardzo kosztownym. Mowca wyraża zdanie, że gdyby zaszła potrzeba założenia internatu dla izraelickiej młodzieży, to sejm nie wahałby się, aby do tego dzieła rękę przyłożyć. Jeżeli będzie trzeba założyć szkoły rabinowskie, to sejm nie powie że nie chce o nich wiedzieć, bo to są cele wyznaniowe. Może być, że już jutro będzie mowa o subwencji dla wyznaniowej szkoły izraelickiej w Brodach. Niechże Izraelici nie widzą w dzisiejszej uchwale jakiegoś pogwałcenia konstytucji i równouprawnienia. Z powodu uwag p. Zuckra oświadcza mowca, że Wydział kr. nie miał zamiaru dotknąć żydów tem, że wspomniał o możliwem zgorszeniu, bo tam będą młodzi ludzie nie zaś wytrawni.

Sprawozdawca oświadcza, że nie ma tu pogwałcenia zasady równouprawnienia. Młodzież izraelicka lwowskiego seminarjum może otrzymać stypendjum, jeżeli nie może być przyjętą do seminarjum. W internatach zagranicznych także Izraelitów nie ma.

Co do kwestji wiktu, to być może, że zwierzchność izraelicka przeciw temu zaoponuje, gdyż podejrzywałaby nas o prozelityzm. A gdyby chciano tam uwzględniać wszystkie wyznania, to utworzonoby zakład bezwyznaniowy.

Przy głosowaniu przyjęty wniosek komisji. Przeciw wnioskowi nadania wyznaniowego charakteru, głosowali pp. Ziemiałkowski, Potocki, Zaleski, Czartoryski, Wojciech Dzieduszycki, Romanowicz i inni.

Ustęp trzeci przyjęty bez dyskusji.

Do czwartego ustępu zabiera głos p. Krukowiecki i wbrew dotychczasowemu swemu zwyczajowi wnosi, aby sumę 30.000 złr. utrzymać nadal na stypendja.

Sprawozdawca zgadza się z wnioskiem p. Krukowieckiego. Wniosek ten przyjęto w ten sposób, że odrzucono ten ustęp wniosku komisji tak, że redukcja kwoty corocznie wyznaczanej na stypendja się nie utrzymała i dotychczasowa kwota 30.000 złr. nadal pozostaje.

Ustęp 5. przyjęto bez dyskusji.

Tak samo ustęp 6. wraz z statutem dla bursy.

Do ustępu 7. wnosi p. Piętak poprawkę, aby regulamina i instrukcje tej bursy przedłożył Wydział krajowy do zatwierdzenia.

Sprzeciwia się temu p. Pietruski, który uważa, że niestosownem będzie, jeśli Wydział będzie musiał ciągle przychodzić do Izby ze zmianami takich instrukcyj.

P. Piętak cofnął swój wniosek, poczem wniosek komisji przyjęto.

P. Popiel Paweł cofnął swój wczoraj postawiony wniosek względem odesłania preliminarza do Wydziału kraj. dla poczynienia pewnych oszczędności, poczem całą uchwałę przyjęto w trzeciem czytaniu.

Następuje sprawozdanie komisji kultury krajowej w przedmiocie rządowego projektu ustawy o używaniu prywatnych ogierów do stanowienia.

Te często powtarzające się żądania spowodowały rząd do przedłożenia Wysokiemu sejmowi projektu ustawy, której głównym celem jest zapobiedz szkodliwemu dla chowu koni używaniu ogierów niekwalifikujących się do rozpłodu.

Komisja kultury krajowej zbadawszy szczegółowo projektowaną ustawę, uznała ją za zupełnie celowi odpowiednią, i przedkłada takową bez żadnej prawie zmiany sejmowi do przyjęcia.

Komisja kultury krajowej wnosi:

Wysoki sejm raczy uchwalić projekt ustawy.

Całą tę ustawę przyjęto bez dyskusji [illegible] giem i trzeciem czytaniu.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisji budżetowej w sprawie zaliczki w ilości 11.433 złr., udzielonej w r. 1875 z krajowego funduszu szkolnego gminie miasta Krakowa.

„Wysoki sejmie!

W roku 1875 Rada szkolna krajowa zorganizowała szkoły ludowe w Krakowie, i orzeczeniem z d. 11. czerwca tegoż roku wezwała gminę tamtejszą, aby od 1. września 1875 dostarczała na pokrycie płac nauczycieli potrzebne fundusze, a to aż do wysokości 16 prc. od podatków, opłacanych w gminie. Zwierzchność gminna, zaskoczona tem orzeczeniem, nie mając w budżecie gminnym na ten niespodziewany wydatek uchwalonego kredytu, wniosła do Rady szkolnej przedstawienie, opierając się wymiarowi prestacji aż do wysokości 16 prc. od podatków. Rada szkolna nie uwzględniła tego przedstawienia, ale udzieliła gminie miasta Krakowa zaliczkę zwrotną w ilości potrzebnej za czas od 1. września aż do końca grudnia 1875, a mianowicie na płace nauczycieli 10.183 złr., a na przybory naukowe i drobne potrzeby szkolne 1.250 złr., razem 11.433 złr. Wezwana do zwrotu zaliczki, gmina miasta Krakowa wniosła do Wydziału krajowego podanie, w którem prosi o wyjednanie u sejmu umorzenia owej zaliczki, a Wydział sprawozdaniem z 17. maja br. tę prośbę popiera.

Wydział krajowy w sprawozdaniu o prośbie gminy miasta Krakowa nie opiera wniosku swego na brzmieniu ustawy, bo w niej nie znalazł by dla takiego wniosku oparcia. Wydział przytacza tylko względy na znaczne wydatki, jakie ta gmina nietylko na rzecz szkół ludowych, ale w ogóle na cele oświaty poniosła i jeszcze ponosi.

Gdy umorzenie takie na korzyść jednej z zamożniejszych gmin w kraju pobudziłoby zapewne wiele innych gmin do stawiania podobnych żądań, komisja wnosi:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu rozłożyć spłatę zaliczki bezprocentowej, udzielonej gminie miasta Krakowa z krajowego funduszu szkolnego w r. 1875, w ilości 11.433 złr. na dziesięć równych rat rocznych, od r. 1882 spłacać się mających."

Wniosek ten przyjęto bez dyskusji.

Z porządku następuje sprawozdanie komisji adm. w przedmiocie statutu dla zdrojowiska Krynica-Słotwiny. Sprawozdanie całe jako też załączony statut przyjęto z małemi zmianami, poczynionemi przez samą komisję w skutek porozumienia się z komisarzem rządowym bez dyskusji *en bloc* w drugiem i trzeciem czytaniu. Następuje sprawozdanie komisji drogowej w sprawie petycji Tow. Tatrzańskiego o uznanie drogi z Nowego Targu do Zakopanego za krajową, i o wybudowanie takowej w najkrótszym czasie.

Z Nowego Targu do Zakopanego, prowadzi doliną Białego Dunajca przez wsie Szaflary, Biały Dunajec i Poronin, droga gminna 24 kilom. długa, będąca jedyną komunikacją dla Podhalan z Nowym Targiem. Tylko tym szlakiem do Zakopanego i Tatr dotrzeć można.

Przed laty rząd uznawał ważność tej drogi, a rozkładając na podstawie wówczas obowiązujących przepisów konkurencyjnych szarwarki na szerszy rejon, utrzymywał ją w stanie umożebniającym przejazd w każdej porze roku. Obecnie droga ta w najgorszym znajduje się stanie. Prestacje czterech gmin i jednego obszaru dworskiego, są jedynym zasobem do opędzenia kosztów utrzymania drogi, wymagającej znaczniejszego na rekonstrukcję nakładu. Powiat zaś Nowotargski, jeden z uboższych w kraju, uchwalając corocznie 10 prct. dodatku do podatków na swe niezbędne potrzeby, bez ruiny mieszkańców, nie jest już w stanie do większych pociągnąć ich wydatków. Doprowadzenie do należytego stanu drogi Nowy-Targ-Zakopane, jest zdaniem komisji drogowej sprawą pierwszorzędnej dla kraju ważności, której nie należy ani odwlekać, ani załatwiać połowicznie.

Wydział krajowy w załatwieniu przekazanych mu petycyj, a wnoszonych do Wys. sejmu przez Radę powiatową Nowotargską i Tow. Tatrzańskie o uznanie drogi za krajową, lub o subwencjonowanie tejże, przeznaczył w r. b. na wykonanie robót najpilniejszych kwotę 3.000 złr.

Koszt rekonstrukcji w całości obliczony na 47.000 złr.; z kwoty tej strącić wypada:

I. Wartość wykonanych w rb. robót przy pomocy subwencji krajowej 5.000 złr.

II. Wartość prestacji, które gminy i obszary dworskie w ciągu trzech lat następnych uścić mogą (nie licząc materjału na mosty większe dające się omycić) 12.000 złr. Razem strącić wypada 17.000 złr.

Brakuje zatem do dopełnienia całej sumy 47.000 złr. jeszcze 30.000 złr.

Przyszłe utrzymanie rzeczonej drogi po wykonaniu rekonstrukcji będzie łatwe i wedle przybliżonych obliczeń da się pokryć obowiązkowemi prestacjami i dochodem z myta.

Wysoki sejm raczy uchwalić:

I. Na rekonstrukcję drogi Towy-Targ Zakopane, mającą się przeprowadzić w przeciągu trzech lat pod nadzorem Wydziału krajowego i przy użyciu prestacji ustawą przepisanych, udziela sejm subwencję w sumie 30.000 złr. z której 10.000 złr. wstawione będą do budżetu krajowego na rok 1882, 10.000 do budżetu na rok 1883, nareszcie 10.000 złr. do budżetu na rok 1884.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby po wykonaniu rekonstrukcji drogi gminnej Nowy-Targ Zakopane przedłożył sejmowi projekt omycenia tej drogi na rzecz jej funduszu konserwacyjnego.

Wnioski komisji przedłożone przez sprawozdawcę p. Romana Michałowskiego przyjęto bez dyskusji w drugiem i trzeciem czytaniu. Następują sprawozdania o petycjach.

Sprawozdanie o petycji Kiss drugiego ślubu Pazowskiej, wdowy zmarłego w domu obłąkanych w Kulparkowie Stanisława Kiss, o zapomogę odczytuje spr. Kuczkowski.

Komisja petycyjna wnosi:

P. Felicji Kiss drugiego ślubu Pazowskiej, wdowie po zmarłym w zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie Stanisławie Kiss, udziela się w drodze łaski jednorazową zapomogę w kwocie 150 złr. z funduszu krajowego.

Mniejszość komisji wnosi udzielić 50 złr. rocznie do normalnego wieku dla sieroty po ś. p. Kissu, a to z powodów przytoczonych przez p. Ochrymowicza, mianowicie, że p. Kissowa poszła za mąż. Popiera go p. Golejewski. Po przemówieniu sprawozdawcy przyjęto wniosek mniejszości.

O petycji Adolfiny Sporn o udzielenie jej synowi Karolowi zapomogi, celem pobierania nauki malarstwa w szkole sztuk pięknych w Krakowie. (Spr. ten sam.)

Komisja petycyjna wnosi:

Petycję Adolfiny Sporn, o subwencję dla syna Karola w celu kształcenia się w malarstwie przekazuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia. Przyjęto.

O petycji p. Maksymiliana Maresza, byłego dyrektora Zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie, o udzielenie odprawy lub o zwrot poniesionych strat w służbie krajowej. Spr. p. Spławiński.

Komisja petycyjna wnosi:

P. Maksymilianowi Mareschowi, byłemu dyrektorowi zakładu krajowego dla obłąkanych w Kulparkowie, udziela się z funduszu krajowego tytułem wynagrodzenia szkód poniesionych przy objęciu i podczas piastowania posady prowizorycznego dyrektora Zakładu w Kulparkowie jednorazową kwotę 2.200 złr. (równą rocznej płacy bez dodatku aktywalnego). Przyjęto bez dyskusji.

Na tem zamknął marszałek posiedzenie o godz. 2. min. 10. popołudniu.

* * *

**Dziewiętnaste posiedzenie, z d. 14. października.**

Początek posiedzenia o godzinie 11 min. 30. Sekretarz p. Czajkowski odczytuje spis petycyj:

Rada szkolna miejscowa w Zatorze, o podwyższenie płac nauczycieli tamtejszej szkoły.

Rada pow. Limanowska, o subwencję na dalszą budowę drogi Dobrzycko-Skrzydlańskiej.

Leokadja Rudyńska, o zapomogę.

Gmina Narol, o przeniesienie sądu pow. z Cieszanowa do Narola lub Lipska.

Gmina Biały Dunajec, o zwolnienie od obowiązkowej budowy szutru na drogę Nowytarg-Zakopane.

Józef Zichel, o służbę przy Wydziale kraj.

Ks. Cyryl Paszowski, o subwencję na restaurację cerkwi w Bohorodczanach.

Nauczyciele i nauczycielki szkół w Białej, o organizację szkół ind. w Białej.

Tow. tatrzańskie, o zapomogę.

Tomasz Janusiewicz, nauczyciel, o zaliczkę na płacę.

Józef Seuchter, nauczyciel, o zaliczkę na płacę.

Mieszczanie przedmieścia na Łanach w Stryju, o zapomogę na dokończenie budowy cerkwi.

Rajmund Starżewski, emerytowany urzędnik, o zapomogę.

Władysław Krzeczkowski, o zaliczkę na płacę.

Emilia Szulatkiewiczówna, o subwencję na zakład Froeblowski.

Gmina i obszar dworski Podmanasterek, o wyłączenie z obrębu starostwa Drohobycz, a przyłączenie do Sambora.

Tenże sekretarz odczytuje wniosek p. Piętaka w sprawie przestrzegania ustawy o języku urzędowym w prokuratorji państwa, w urzędach pocztowych i telegraficznych.

P. min. Ziemiałkowski otrzymał urlop do końca sesji sejmowej.

P. komisarz rządowy odpowiada na interpelację p. Dobriańskiego w sprawie żandarma Nowaka, który miał w Jananicy bardzo niestosownie wyrażać się o religii katolickiej. Śledztwo [illegible] winnemu zostało wytoczone i w razie [illegible] winy żandarm surowo zostanie ukarany.

Na porządku dziennym stoi sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na r. 1882.

Rada szkolna krajowa preliminuje

| | |
|---|---|
| Wydatki funduszu szkolnego na r. 1882 | 563.880 złr. |
| Dochody tego funduszu na | 150.594 " |
| Z zestawienia tych kwot wynikałby niedobór w kwocie | 413.286 " |
| Zamknięcie rachunków z r. 1880 wykazało wydatków | 488.211 " |
| dochodów | 133.281 " |
| niedoboru | 354.930 " |
| Wydatki przeto, preliminowane na r. 1882 byłyby większe o | 75.669 " |
| dochody większe o | 17.313 " |
| a niedobór większy o | 58.356 " |

niż wynikowo z r. 1880.

Według wyżej wymienionych z ostatnich lat cyfr, sporządzonego przez Radę szkolną na wniosku Wydziału kraj., przekroczenia w dziale wydatków wynosiły w przeciągu lat czterech rocznie 67.412 złr.

Przekroczenia te bywają spowodowane po części tą okolicznością, że szkolnictwo ludowe nie doszło jeszcze do kresu zamierzonego ustawą, i znajduje się w stanie ciągłego rozwoju, po części zaś szczodrem rozdawaniem zaliczek dla funduszów okręgowych w zastępstwie gmin, obszarów dworskich i powiatów, które nie wnoszą na czas prestacyj, ustawą przepisanych.

Pierwsza z tych okoliczności jest przyczyną, że wydatki funduszów okręgowych w miarę powstawania nowych, a reorganizowania dawnych szkół zwiększają się w ciągu roku, a ów przyrost wydatków przez władzę, od której to zawisło, nie bywa dokładnie naprzód obliczany. Komisja budżetowa była tego zdania, że, jeśli już Rada szkolna nie jest w stanie przewidzieć, w jakim terminie i ile szkół w roku następnym założy lub zorganizuje, to jednak niepewność co do wysokości wydatków dałaby się w ten sposób jeśli nie usunąć, to przynajmniej ograniczyć, a przeto na każdym roku budżetowym tylko przez cztery miesiące cięższy. W sprawozdaniu o preliminarzu na r. 1880 komisja zamieściła podobną uwagę, i w tej myśli wniosła częściowe ograniczenie budżetu szkolnego, a sejm uchwałą swoją uznał słuszność tego ograniczenia.

Komisja powołuje się na przytoczenie art. 34. ustawy z d. 2. maja 1873, który mówi, że Rada szkolna rozporządza dochodami krajowego funduszu szkolnego, ale tylko w granicach corocznym preliminarzem zakreślonych, z którego to postanowienia, zdaniem komisji, wynika dla Rady szkolnej niezłomna potrzeba zastosowania się przy wydawaniu zarządzeń do wysokości przyzwolonego przez sejm kredytu. Komisja zastrzega się, że nie ma bynajmniej na myśli [illegible] do rozwijania szkolnictwa ludowego.

Co do zaliczek dawanych funduszom okręgowym w zastępstwie restacjonarjuszów, komisja czuje się obowiązaną podać do wiadomości sejmu, że według wykazu, sporządzonego przez biuro obrachunkowe Wydziału krajowego, z końcem pierwszego półrocza bieżącego roku zalegało takich zaliczek 187.103 złr. 12 ct.

W okręgu Tarnopolskim dochody miejscowe wraz z czteroprocentowym dodatkiem powiatowym obliczone są na rok 1881 na 48.482 złr. Do 20. lipca br. okręg ten otrzymał od Rady szkolnej zaliczek 41.400 złr. i z tej kwoty ani centa nie spłacił. Okręg Kałuski pobrał zaliczek 16.000 złr. spłacił tylko 1.000 złr. Okręg Bocheński pobrał zaliczek 32.900 złr., nie spłacił ani jednego centa.

Okręg tarnowski pobrał zaliczek 15.000 złr., spłacił 500 złr.

Tak fakt posiadania pobłażliwość w rozdawaniu i ściąganiu zaliczek szkodzi nietylko funduszowi krajowemu, ale szkodzi także samym zobowiązanym, na których ciężar zaległości narasta, a których kiedyś przecie będą musieli te zaległości uiścić.

W końcu komisja nie może milczeniem tego pominąć, iż proponując w roku przeszłym, na własne Rady szkolnej żądanie, wstawienie dodatkowo do budżetu na zaliczki pozycji nadzwyczajnej 50.000 złr. żywiła nadzieję, iż tym sposobem zapobieży przekroczeniu budżetu, z powodu konieczności potrzeby zaliczek pochodzącemu. Ale nadzieja owa została zawiedzioną, bo zamknięcie rachunków na rok 1880 dowodzi, że Rada szkolna własne swe, już w miesiącu lipcu wniesione żądanie, do końca roku o 21.300 złr. przekroczyła.

W rubryce I. wydatków:

Zasiłki dla funduszów okręgowych, wynikłość z r. 1880 wynosiły 331.890 złr.

Na rok 1882 żąda Rada szkolna preliminuje 390.015 złr., zatem więcej o 58.025 złr.

W poz. 1 żąda Rada szkolna [illegible] szkół etatowych [illegible] 27, ubyło szkół filialnych 17, przybyło szkół w 30.

Z uwagi na zwiększoną liczbę szkół etatowych tasama suma nie mogłaby wystarczyć, i należy podnieść ją do cyfry 285.000 złr.

W poz. 2 i 3 żąda Rada szkolna na szkoły w latach 1881 i 1882 zreorganizować się mające 21.625 złr.

W częściowem uzasadnieniu tego żądania oświadcza Rada szkolna, że w ciągu bieżącego roku wypadnie przeznaczyć 100 szkół zreorganizować, i że na jedną taką szkołę w przecięciu trzeba dodać z funduszu krajowego 200 złr. W ostatnich latach liczba szkół reorganizowanych rocznie wynosiła mniej więcej około 30. Nie wiele więcej cyfry trzeba się także w roku bieżącym spodziewać, i na utrzymanie tych szkół w r. 1882 trzeba wstawić ogółem kwotę 8.000 złr.

Dodawszy do tego 4.000 złr., których Rada szkolna żąda na pomnożenie nauczycielskich posad przy szkołach już istniejących, na podniesienie płac nauczycieli [illegible] kwalifikacji [illegible], okaże się w poz. 2 i 3 rzeczywista potrzeba w ilości okrągło 17.000 złr. Tak, iż w dziale wydatków zwyczajnych w rubryce I. należy wstawić 302.000 złr. W tejże rubryce [illegible] wydatków nadzwyczajnych należy przyjąć, podobnie jak w roku ubiegłym, kwotę [illegible] Rada szkolna 70.000 złr., [illegible] wstawić w tym roku jeszcze sumę taką jak w przeszłym roku, t. j. 50.000 złr.

W rubryce II. substytucje, wynikłość z roku 1880 wynosiła 47.000 złr.

Komisja proponuje zniżyć żądaną sumę 50.000 złr. do kwoty ogólnej 45.000 złr.

Następne rubryki komisja przyjmuje bez zmian.

Na zaliczki zwrotne żąda Rada szkolna 20.000 złr., a komisja na przyzwolenie tylko 10.000 złr.

Komisja przeto wnosi: Wysoki sejm raczy uchwalić wydatki krajowego funduszu szkolnego na rok 1882 w następujących kwotach:

Rubr. I. Zasiłki dla funduszów szkolnych okręgowych, jako wydatek zwyczajny 302.000 złr.

Zaliczki zwrotne dla funduszów okręgowych, jako wydatek nadzwyczajny 50.000 złr.

Rubryka II. Substytucje 45.000 złr.

Rubryka III. Zasiłki dla szkół utrzymywanych przez korporacje, jako wydatek nadzwyczajny 3.755 złr.

Rubryka IV. Adjuta 5.000 złr.

Rubryka V. Remuneracje i zapomogi 22.000 złr.

Rubryka VI. Podatki i daniny 6 złr.

Rubryka VII. Koszta podróży i dyet 500 złr.

Rubryka VIII. Dodatki pięcioletnie dla nauczycieli 32.454 złr.

Rubryka IX. Dodatek do funduszu emerytalnego 12.800 złr.

Rubr. X. Na emerytury dla nauczycieli, którzy utracą posady w skutek reorganizacji, wydatek nadzwyczajny 5.000 złr.

Rubr. XI. Dary z łaski 3.530 złr.

Rubr. XII. Potrzeby szkolne ogólnej natury 2.000 złr.

Rubr. XIII. Rozmaite wydatki 6.800 złr.

Rubr. XIV. poz. 1. Zasiłki bezzwrotne na budowę szkół, wydatek nadzwyczajny 10.000 złr.

Poz. 2. Zaliczki zwrotne na budowę szkół, wydatek nadzwyczajny 10.000 złr.

Suma powyższych wydatków wynosi 510.865 złr., t. j. od preliminarza Rady szkolnej mniej o 53.015 złr.

W dziale dochodów komisja zgadza się na preliminowane kwoty w ogóle, i tylko w rubrykach dochodów niestałych przedstawia małe zaokrąglenia.

Komisja budżetowa wnosi:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

Rubr. I. Odsetki od kapitałów 16.112 złr.

Rubr. II. Dochody z dóbr, realności i innych praw 9 złr.

Rubr. III. Dotacje 530 złr.

Rubr. IV. Zysk ze sprzedaży książek szkolnych 3.000 złr.

Rubr. V. Zapisy i darowizny.

Rubr. VI. Taksy od spadków 8.203 złr.

Rubr. VII. Rozmaite dochody jako dochód zwyczajny 2.000 złr.

jako dochód nadzwyczajny 10.000 złr.

Rubr. VIII. Dodatek z c. k. skarbu państwa 54.943 złr.

IX. Zwroty zaliczek na budowę szkół udzielonych, jako dochód nadzwyczajny 20.000 złr.

Suma dochodów wynosi 152.794 złr., to jest od preliminarza Wydziału kraj. więcej o 2.200 złr.

Z porównania preliminarzów wydatków i przychodów okazuje się niedobór w ilości 358.071 złr.

W rozprawie ogólnej zabiera głos p. Szujski. Przypomina swoje zeszłoroczne wnioski w sprawie reformy szkolnictwa, które jakkolwiek zbadane i zatwierdzone przez komisję, nie przyszły pod obrady sejmu. Wypada więc teraz choć kilkoma uwagami je poprzeć. [illegible]

W naszem położeniu jest jedna kwestja górująca nad innemi, to jest kwestja ruiny ekonomicznej.

Pod względem zakładów wyższych, stoimy wysoko, ale fundament wychowania jest słaby, [illegible] dążenie do najwyższych szczytów oświaty. Jeżeli pójdziemy dalej tą drogą, to będziemy podobni do grobowca pięknego pokrywającego rozkład najważniejszych czynników rozwoju narodowego. Nasze szkolnictwo niższe [illegible] jest po części tego przyczyną. Trzeba nam trochę odmiennych szkół ludowych, innej trochę nauki, innych nauczycieli i szkolnych książek, nie jednostajnych, jak teraz, dla wszystkich szkół [illegible]

Niepraktyczność szkoły sprawia to, że [illegible] Rad szkolnych miejscowych. Tem tłumaczyć się [illegible] zeszłoroczny wniosek mowcy.

Kilkoma słowy dotyka mowca szkół średnich. [illegible] na najbliższej sesji.

P. Wojciech Dzieduszycki: Oświata ludowa bardziej była zaniedbana i nawet w czasach gdzie wyższe nauki kwitły [illegible]

Od kilku lat jednak podnoszą się uwagi, że [illegible] nie doprowadziło do pożądanego rezultatu, i podnoszą się głosy, że szkolnictwo nasze ludowe nie jest dobre. Powody tej reakcji leżą po części także w ustawodawstwie krajowem i państwowem, w wykonaniu tych ustaw pewne przesądy u nas panujące, a wreszcie przekonanie czasem się objawiające, że fundusze na te cele przeznaczone nie używają się należycie. Jednym z tych jest złe wykonanie ustaw, a wina tego leży w złych nadzorach. Przekonać się można z tych wielkich zaległości w udzielanych zaliczkach, a wina leży w niedbalstwie tych, którzy mieliby się starać o ich ściąganie. Ankieta szkolna chce też przeprowadzić to, żeby ściągano dodatki szkolne równocześnie z podatkami.

Powodem tego sceptycyzmu w zapatrywaniu się na stan szkolnictwa ludowego jest to, że poziom umysłowy ludu zostaje ten sam, tylko wyrywają się wśród niego jednostki, które chcą zostać „panami.“ Mowca przyznaje słuszność p. Szujskiemu, iż są braki w urządzeniu dzisiejszych szkół, braki w układzie książek szkolnych. Nauka dwóch języków w naszych szkołach nie może być zupełną w przeciągu czterech lat, zwłaszcza wobec uczenia dwóch alfabetów. Nauka poglądowa jest zanadto teoretyczną i ogólnikową. Ale jedno jest główne złe, że dziatwa pragnąca wyższej nauki, musi porzucić swą sferę, musi przechodzić do miasta i wyszedłszy raz zerwać, już tam wrócić nie chce, a społeczeństwo takiemu wykolejonemu nie zawsze da zatrudnienia i zarobku i wytwarza z nich malkontentów. Dlatego trzeba założyć jakiś ogół szkoły ludowej, z której wyniosą naukę odpowiednio ograniczoną, tak by wieśniak wyniósł wiadomości rolnicze, mieszczanin rzemieślnicze i handlowe. Z tych szkół utworzyłaby się średnia klasa tak nam potrzebna. Zaś ludu szkoła taka nie wyrywałaby od ludu a podniosłaby go umysłowo, materjalnie i ekonomicznie. Na tem podniesieniu warstw niższych zyskają klasy wykształceniem najwyższe.

Odnośnie do gimnazjów zwraca mowca uwagę, że nauczyciele uważają swój zawód jako zarobek. Wina to wykonania ustaw, aby mianowicie każdy wykładał tylko te przedmioty, w których pracował. Zabija to zapał do nauki i łamie ludzi, a szkodliwie to wpływa na naukę młodzieży. Dotyka tu mowca sprawy stypendjów, których jest za wiele, i które nie wytwarzają pracowników użytecznych, lecz raczej zniechęconych. Fundusze takie korzystniej użyć na rozszerzanie szkół i na wspieranie naukowych wydawnictw.

Myśli rzucone przez mowcę nie przyniosą wprawdzie dziś realnego rezultatu, lecz przydać się mogą jako uwagi pochodzące z głębokiego przekonania.

P. Krukowiecki nie wdaje się wprawdzie w wyżyny naukowe ale twierdzi, że za dużo na wyższe szkoły dajemy a za mało na ludowe. Wydziałowe szkoły są niepraktyczne. W szkołach ludowych także wiele jest złego. Przymus szkolny wykonuje się źle, zresztą tam gdzie jest bieda, trudno przymuszać do wykonania obowiązku szkolnego. Rada szkolna bardzo skąpa pod względem kwinkwenjów.

Zgadza się mowca na czteroletni okres nauki. Nauka rolnictwa jest zaniedbana, trzebaby je oddać nauczycielom osobnym, wędrownym, którzyby w kilku gminach uczyli. Mowca podnosi, że Rada szkolna przekracza zawsze budżety i trzeba, żeby sejm zastrzegł się przeciw temu. Zalegające zaliczki były z pewnością ściągnięte, tylko w skutek niedołęztwa zarządów okręgowych obracane bywają na inne cele. Do szczegółowej rozprawy zapowiada parę poprawek.

Godz. 2. — Posiedzenie trwa dalej.

## „Telegramy Gazety Narodowej.“

**Wiedeń** d. 14. października. (Pryw.) Szlavy mianowany tymczasowo przedstawicielem ministerstwa spraw zagranicznych i domu cesarskiego wobec ciał konstytucyjnych, a Kallay kierownikiem onego. Jednogłośnie utrzymują, że to prowizorjum długo potrwa. Niektóre pisma centralistyczne donoszą, że Taaffe podał się do dymisji, a to z powodu, że ma otrzymać tekę po br. Haymerlem.

**Wiedeń** d. 14. października. *Wiener Ztg.* ogłasza reskrypt cesarski, poruczający Szlavyemu (wspólnemu ministrowi skarbu) prowizorycznie przedstawicielstwo ministerstwa spraw zagranicznych wobec ciał konstytucyjnych, a szefowi sekcyjnemu Kallajowi bezpośrednie kierownictwo tegoż ministerstwa.

**Wiedeń** d. 14. października. W Salcburgu powiła dzisiaj arcyks. Alisa, żona w. ks. Toskany, córkę.

Sejm dolno-austrjacki przyjął dziś wszystkiemi głosami przeciw dwom (anticentralistycznym) wiadome wnioski komisyjne w sprawie kwestjonarza rządowego. W toku dyskusji skonstatował namiestnik, iż w dolno-austrjackiej administracji gminnej widać stateczny postęp ku lepszemu. I urzędowe też stosunki pomiędzy władzami państwowemi a autonomicznemi w Dolnej Austrji nie pozostawiają nic do życzenia. Nie widzę przeto powodu występować przeciw zdaniu komisji, że do zasadniczych reform w Dolnej Austrji nic nie nagli. Temmniej mam powodu do rozbierania postawionych pytań szczegółowych, ile że ani mowy być nie może, aby rząd chciał narzucać krajowi reformę administracji gminnej i rząd wie przecie, że tego rodzaju reformy przeprowadzać można tylko przy udziale reprezentacji krajowej.

**Budapeszt** d. 13. października. Posiedzenie Izby posłów; rozprawa adresowa. Minister prezydent Tisza, odpowiadając poprzednim mowcom, oświadcza: Celem mowy tronowej nie może być wyłuszczanie kierunku i zasad co do przeprowadzenia reform, inaczej urosłaby do grubości księgi. Zbija zarzuty, jakoby urzędnicy wpływali na wybory; prostuje twierdzenie Helfyego co do wzrastania opozycji, wykazując że składa się ona obecnie z 9 członków. Konstatuje zmniejszanie się emigracji ludu za granicę. Wywodzi, że wobec polepszenia sytuacji finansowej i wzmagania się kredytu, mowa tronowa słusznie powołuje się na ład w ekonomii państwowej; tudzież że co do armii wspólnej adres wyraża nietylko życzenia i uczucia, ale przekonania, za których przeprowadzeniem rząd i większość wystąpić są gotowe. Czego dowodem jest i to, że od naczelnej administracji wojskowej upraszano go, aby oświadczył, że i ona do tego celu dąży. Postaram się aby cywilny wobec wojskowego, ale też aby i wojskowy wobec cywilnego otrzymał satysfakcję.

Posłowi Poltowi (Serbowi) odpowiada Tisza, że zjazd gdański wcale nie zmienia stosunku monarchii do Niemiec; i kończy tem, że w żadnem państwie europejskiem, narodowości, nienależące do rasy panującej, nawet w przybliżeniu niemają tych praw co we Węgrzech.

**Petersburg** dnia 14. października. (Pryw.) Wszystkie przygotowania do podróży cara odwołano. Równocześnie podaje *Nowoje Wremia* siarczysty artykuł przeciw Austrji.

**Berlin** d. 14. października. (Pryw.) *Polnische* (to widocznie myłka; p. r.) *Zeitung* stanowczo zaprzecza, jakoby Gambetta widział się z Bismarkiem.

**Londyn** d. 13. października. Dzisiaj został Parnell w Kingsbridge uwięziony. Mandat sądowy orzeka, że uwięzienie nastąpiło za zbrodnie podburzania i zastraszania.

**Paryż** d. 13. października. Grevy zaprosił Gambettę do siebie na dziś popołudniu do pałacu Elizejskiego. — Wysłane do Aleksandrji francuzkie i angielskie pancerniki, powrócą ztamtąd dopiero po wyjeździe komisarzy tureckich.

**Londyn** d. 13. października. *Morning Post* donosi, że jeden turecki i jeden włoski pancernik są w drodze do Aleksandrji.

**Rzym** d. 13. października. Ajencja Stefaniego zaprzecza pogłosce o wysłaniu pancernika włoskiego do Aleksandrji, gdyż Włochy mają tam już swój okręt „Affondatore“.

**Konstantynopol** d. 13. października. Porta w swojej odpowiedzi na notę zbiorową mocarstw w sprawie sporu z Grecją o trasę graniczną pod Kitzeri i Zarko, przedkłada ambasadorom wraz z mapą szczegółowe uwagi co do tej linii granicznej. Komisarze, twierdzi Porta, powinni zaproponować Pristynę jako punkt zetknięcia się austrjackich kolei z tureckiemi.

**Paryż** d. 13. października. Grevy miał konferencję z Gambettą o ogólnej sytuacji kraju. Gambetta oświadczył, że byłoby konstytucyjniej i parlamentarniej przed utworzeniem nowego gabinetu wyczekać rozprawy w Izbie. Po wysłuchaniu Gambetty Grevy już nie polecił jemu utworzenia nowego gabinetu. Po zebraniu się Izb postanowili ci obaj mężowie stanu zejść się znowu na konferencję.

**Newcastle** d. 13. października. Na wczorajszym wielkim mityngu konserwatystów pochwalił Salisbury godne postępowanie Anglii i Francji w Egipcie, ganił zaś porzucenie polityki torysowskiej w Afganistanie. Przechodząc zaś do spraw ekonomicznych, oświadczył się za ścisłem zbadaniem kwestji ceł ochronnych, a szczególnie za podwyższeniem podatku zbytkowego.

**Szuttgarda** d. 13. października. Umarł minister stanu Sick.

**Londyn** d. 13. października. Gladstone otrzymawszy adres od klubu kupieckiego, w którym tenże prosi go, aby zechciał pozować rzeźbiarzowi do popiersia, które klub chce umieścić w swym gmachu, dziękuje za to odznaczenie, a zarazem napomyka, że uwięzienie Parnella było konieczne dla ochrony życia, mienia i wolności samychże Irlandczyków, a co do nieporozumień z Transvaalią, to będą one rychło załatwione.

**Celowiec** d. 13. października. Sejm karyncki przyjął bez rozpraw wniosek komisyjny w sprawie kwestjonarza rządowego, oświadczający, że sejm proponowanych tamże środków ku usunięciu dualizmu administracyjnego — z wyjątkiem zmian co do toku instancyj w sprawach policji miejscowej, nie uznaje za odpowiednie stosunkom Karyntji. Prezydent krajowy podziękował za tę objektywną odpowiedź na kwestjonarz, a specjalnie sprawozdawcy za gruntowne opracowanie referatu.

**Lublana** d. 13. października. Sejm kraiński po dwugodzinnej namiętnej rozprawie przyjął preliminowaną kwotę 500 złr. na remuneracje dla tych nauczycieli ludowych, którzy tam, gdzie sobie tego dostateczna ilość rodziców życzy, udzielają nauki języka niemieckiego.

**Praga** d. 13. października. Sejm przyjął wiadomy wniosek względem reformy administracyjnej. Rieger oświadczył, że Czesi głosują za wnioskiem komisyjnym, ale nie z tych powodów, jakie sprawozdawca (Herbst) przytoczył.

Stuletnią rocznicę ogłoszenia patentu tolerancyjnego dla protestantów, obchodzono w Pradze i w całych Czechach po kościołach protestanckich.

**Dublin** d. 14. października. Rada najwyższa kraju ogłosiła proklamację, w której na niektóre hrabstwa rozciąga prawa wyjątkowe obejmujące obecnie całą Irlandję.

**Londyn** d. 14. października. Parnella, jako szefa ligi krajowej w Irlandji, zastąpi Dillon. Wszystkie dzienniki poranne pochwalają uwięzienie Parnella.

**Rzym** d. 14. października. *Gazetta del popolo* ogłasza pismo Cairolego z 2. b. m. do przyjaciela, w którem tenże dementuje wiadomość jakoby sprzeciwiał się podróży króla do Wiednia.



**Przyjechali** dnia 14. października 1881.

HOTEL ZORZA: M. Czerniakowski z Lisieczyniec.

HOTEL EUROPEJSKI: W. Truskolawski z Płony. Dr. Freudenberg z Sądowejwiszni. W. Prohaska z Pragi.

HOTEL ANGIELSKI: J. Moszyński z Podola mos. L. Sielecki z Tarnopola. W. Hermann z Zukowa. K. Kurek z Rudek. Ł. Dzierżanowski z Zbaraża.

HOTEL WARSZAWSKI: A. Gnoiński z Wolicy Komasowej. K. Jankowski z Krakowa. J. Rydel z Górek. K. Roswadowski z Perehińska. W. Vladesco z Rumunii.

**Lwów, z Izby handlowej, 14. października.**

I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)

| | | |
|---|---|---|
| Kolei galic. Karola Ludwika | 325 50 | 328 50 |
| " Lwowsko-Czerniow.-Jass. | 178 75 | 181 75 |
| Banku hypot. galic. po 200 zł. | 308 50 | 312 — |
| " kredyt. galic. po 200 złr. | 258 — | 262 — |
| **II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)** | | |
| Tow. kred. galic. 5 proc. w. a. | 101 20 | 102 20 |
| " " " 4 " " | 96 75 | 97 75 |
| " " " 5 " okres. | 101 20 | 102 20 |
| Banku hyp. galic. 6 proc. | 102 20 | 103 20 |
| Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią | 102 80 | 103 80 |
| Galic. Zakł. kred. włośc. 6 proc. | 102 75 | 104 — |
| **III. Listy dłużne za 100 złr.** | | |
| Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 proc. | 92 — | 94 — |
| **IV. Obligi za 100 złr.** | | |
| Indemnizacyjne galicyjskie | 100 70 | 101 70 |
| Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6% | 102 75 | 104 — |
| Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr. | 103 — | 104 — |
| Losy miasta Krakowa | 20 25 | 22 25 |
| " " Stanisławowa | 24 50 | 26 50 |
| **V. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 52 | 5 62 |
| " cesarski | 5 54 | 5 63 |
| Napoleondor | 9 33 | 9 43 |
| Półimperjał rosyjski | 9 62 | 9 72 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 50 | 1 65 |
| " " papierowy | 1 25¼ | 1 27¼ |
| 100 marek niemieckich | 57 55 | 58 25 |
| Srebro | 99 50 | 100 50 |
| Kupony w srebrze | 99 25 | 100 25 |

**KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.**

**Wiedeń**, 14. października 1881 godzina 10 minut 40 przed południem

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kredytowe | 368.40 | Anglo-austrjac. | 158.25 |
| Kolei Kar. Lud. | 326.75 | Kolej Połudn. | 171. |
| Unionsbank | 149.10 | Napoleondor | 9.37½ |
| Rosyj. banknoty | 1.26¼ | Usposobienie: ciche | |

**Berlin**, d. 13. października godzina 5 minut 40 po południu:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Rosyjs. bank. | 218.25 | Akcje kredyt. | 639.50 |
| Lombardy | 299.50 | Galicyjskie | 141.30 |
| Kolei Rumuń. | 62.— | Austr. banku | 173.— |

**Wiedeń 12. październ.**

| | płacą złr. w. a. | żąda złr. w. a. |
|---|---|---|
| **Powszechny dług państwa (za 100 złr.)** | | |
| Renty austr. w bank. 5 pr. | 76 30 | 76 45 |
| " w srebrze 5 " | 77 40 | 77 55 |
| Losy z r. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr. | 122 50 | 123 — |
| " 1860 " 500 " " " 5 " | 131 50 | 132 — |
| " 1860 " 100 " " " | 133 — | 133 50 |
| " 1864 " 100 " " " | 173 75 | 174 25 |
| Listy aust. dom. po 120 zł. 5 pr. | 143 — | 143 50 |
| Renta złota [illegible] pro. | — — | — — |
| **Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)** | | |
| galicyjskie | 100 90 | 101 30 |
| bukowińskie | 100 50 | 101 — |
| **Publiczne papiery.** | | |
| [illegible] renta złota 6 pr. po [illegible] w. a. | 118 75 | 118 90 |
| [illegible] a poż. kol. po 120 zł. | 133 — | 133 50 |
| Węgierska poż. po 100 złr. | 123 25 | 123 50 |
| [illegible] pożycz. kol. po 6% [illegible] | — — | — — |
| **Akcje bankowe.** | | |
| Anglo-austr. po 200 i 120 zł. | 158 — | 158 25 |
| Bodenkred. Act. Ges. 200 zł. | 289 — | 290 — |
| Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu | 364 — | 364 25 |
| Zakład kred. węgier. 200 złr. | 371 50 | 372 — |
| [illegible] po 800 zł. | 8[illegible]0 — | 890 — |
| Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł. | — — | — — |
| Banku aust.-węgierskiego po 600 złr. | 830 — | 832 — |
| Unionsbank po 100 złr. | 147 50 | 147 75 |
| Verkehrsbank pow. po 140 zł. | 166 — | 166 50 |
| Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a. | 147 60 | 142 80 |
| **Akcje kolei.** | — — | — — |
| Albrechta po 200 złr. | 173 50 | 174 |
| Alföldzkiej po 200 złr. srebr. | 216 — | 216 50 |
| Elżbiety " 200 " " | | |
| Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k. | 2375 — | 2378 — |
| Franciszka Józefa po 200 zł. w. a. | 198 25 | 198 75 |
| Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k. | 325 50 | 326 — |
| Morawsko-Śląska (central.) po 200 złr. | 29 50 | 80 — |
| Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł. | 178 75 | 179 25 |
| Austr. płn. zach. po 200 zł. sr. | 280 50 | 281 — |
| " " lit. B. " 200 " | 254 50 | 255 |
| Rudolfa po 200 złr. srebr. | 170 25 | 170 75 |
| Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr. | 166 50 | 167 50 |
| Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa. | 353 — | 353 50 |
| Südbahn po 200 zł. sr. | 166 50 | 167 — |
| Tramway wied. po 170 zł. | 192 25 | 192 75 |
| Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr. | 166 — | 166 50 |
| Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem | 167 25 | 167 75 |
| Węgier. zachodn. (Raab-Gr.) po 200 złr. w. a. | 170 — | 170 75 |

| | płacą złr. w. a. | żąda złr. w. a. |
|---|---|---|
| **Listy zastawne (za 100 złr.)** | | |
| Bodenkred. allg. österr. 5 pr. zł. | 117 75 | 118 |
| " spł. w 33 lat 5 pr. w. a. | 100 25 | 100 50 |
| Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa. | 96 60 | — — |
| " " " 5 " " | 101 | 101 75 |
| Galic. bank hipot. 6 pr. wa. | 102 80 | 102 60 |
| " Zakł. kr. włoś. 6 " " | 103 50 | 104 — |
| Bank austr. węg. m. k. 5 pr. | 100 75 | 101 — |
| " " " w. a. 5 " | 99 60 | 99 80 |
| **Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)** | | |
| Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a. | 94 50 | 95 — |
| Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a. | 95 75 | 96 25 |
| Czeska z 300 złr. sr. w. a. | 98 75 | 99 50 |
| Elżbiety po 5 pro. sr. | 99 10 | 99 40 |
| " em. 1862 5 pr. sr. w. a. | 98 80 | 99 10 |
| " " 1870 5 " " " | 100 50 | 101 — |
| " " 1872 5 " " " | 103 50 | 104 — |
| Ferdynanda płn. 5 pro. m. k. | 105 25 | 105 75 |
| " " 5 " w. a. | 101 75 | 102 25 |
| " " 5 " srebr. | 107 — | 107 50 |
| Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a. | 99 75 | 100 — |
| " II. em. 5 pro. | — — | — — |
| " III. em. 1871 300 | — — | — — |
| " IV. e. z 300 zł. 5 pr. | — — | — — |
| Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a. | 94 75 | 95 — |
| Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a. | 99 30 | 99 75 |
| Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1869 300 zł. 5 pro. sr. w. a. | 96 25 | 96 75 |
| Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 pro. sr. w. a. | 94 75 | 95 25 |
| Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a. | 99 — | 99 50 |
| Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a. | 98 50 | 99 — |
| Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a. | 98 50 | 99 — |
| Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 proc. | 91 — | 91 50 |
| **Papiery loteryjne (sztuka).** | | |
| Zakład kred. dla han. i przem. | 179 50 | 179 75 |
| Klary po 40 złr. m. k. | 40 — | 40 35 |
| Insbruckie prem. poż. | 23 75 | 24 25 |
| Keglevich po 10 złr. m. k. | 16 75 | — — |
| Krakowska po 20 złr. m. k. | 21 25 | 22 25 |
| Lublańska prem. poż. | 23 50 | 24 — |
| Budzińskie m. | 40 50 | 41 50 |
| Palffy po 40 złr. m. k. | 38 — | 39 |
| Rudolfa po 10 złr. m. k. | 19 25 | 19 75 |
| K. Salm po 40 zł. m. k. | 51 — | 52 — |
| Solnogrodzkie prem. poż. | 22 50 | 23 — |
| St. Genois po 40 złr. m. k. | 49 25 | 49 75 |
| Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a. | 25 40 | 25 80 |
| Waldstein po 20 złr. m. k. | 30 75 | 31 25 |
| Windischgrätz po 20 zł. m. k. | 44 — | 47 50 |
| **Dewizy 3-miesięczne.** | | |
| Berlin 100 mark | 57 80 | 57 90 |
| Frankfurt 100 mark. | 57 80 | 57 90 |
| Hamburg 100 mark | 57 80 | 57 90 |
| Londyn 100 funt. szterl. | 118 45 | 118 60 |
| Paryż 100 franków | 46 5 | 46 5 |

L. 15653.

# Ogłoszenie.

Rozpisuje się licytacja przez oferty na dostawę szpitalowi powszechnemu krajowemu we Lwowie w 1882 r. następujących przedmiotów, z oznaczeniem w przybliżeniu ilości rocznie:

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. | Mięsa wołowego od 24.000 do | 32.000 | kilg |
| 2. | Mięsa cielęcego od 16.000 do | 20.000 | „ |
| 3. | Smalcu | 1.000 | „ |
| 4. | Słoniny | 3.000 | „ |
| 5. | Mąki pszennej Nr. 1, 2, 5, | 15.000 | „ |
| 6. | Mąki kukurudzianej | 1.000 | „ |
| 7. | Grysiku pszennego | 4.000 | „ |
| 8. | Krup krakowskich drobnych, hreczanych, grubych jęczmiennych, jaglanych i perłowych | 20.000 | „ |
| 9. | Fasoli średniej i grochu żółtego zwykłego polnego | 4.000 | „ |
| 10. | Soli | 6.000 | „ |
| 11. | Ryżu | 4.000 | „ |
| 12. | Cukru | 2.000 | „ |
| 13. | Kawy | 700 | „ |
| 14. | Bułek czerstwych | 2.000 | kilg. |
| 15. | Pieczywa dziennie: | | |
| | a) Bułek pszennych a 75 gr. od 600 do | 800 | sztuk |
| | b) „ „ a 40 „ | 20 | „ |
| | c) Chleba żytniego a 850 „ | 20 | „ |
| | d) „ „ a 750 „ | 65 | „ |
| | e) „ „ a 250 „ od 120 do | 180 | „ |
| 16. | Słomy w okłotach (żytniej) od 25.000 do | 30.000 | kilg. |
| 17. | Nafty białej i żółtej | 6.000 | „ |
| 18. | Robót szklarskich, podając cenę od metra kwadratowego oszklenia, i metra bieżącego okitowania. | | |

Wszystkie przedmioty mają być dostawiane w najlepszych gatunkach. Próbki opieczętowane: ryżu, cukru, kawy i krup należy dołączyć do oferty.

Mięso i pieczywo będzie dostawiane codziennie w oznaczonych godzinach i ilościach, inne zaś przedmioty w miarę zażądania i w ilościach przez zarząd szpitala oznaczonych.

Bliższe objaśnienia udzielać będzie zarząd szpitala, gdzie można przejrzeć warunki, na podstawie których kontrakt zawarty zostanie, i które to warunki na dowód ich przyjęcia należy podpisać i do oferty dołączyć.

Oferty opieczętowane i należycie ostemplowane, przy dołączeniu wadium 5% od całej rocznej dostawy, składać należy na ręce Dyrekcji szpitala do dnia 19. października b. r. W dniu zaś następnym t. j. 20. października o godzinie 10. z rana w kancelarji Dyrekcji szpitala, oferty publicznie zostaną otworzone, a następnie przeprowadzoną będzie ustna pertraktacja.

Do kontraktu wymagana będzie kaucja w wysokości 10% od całej rocznej dostawy.

Lwów, dnia 13. września 1881 r.

**Dyrekcja krajowego szpitala powszechnego.**